

ŻYCIE GOSPODARCZE

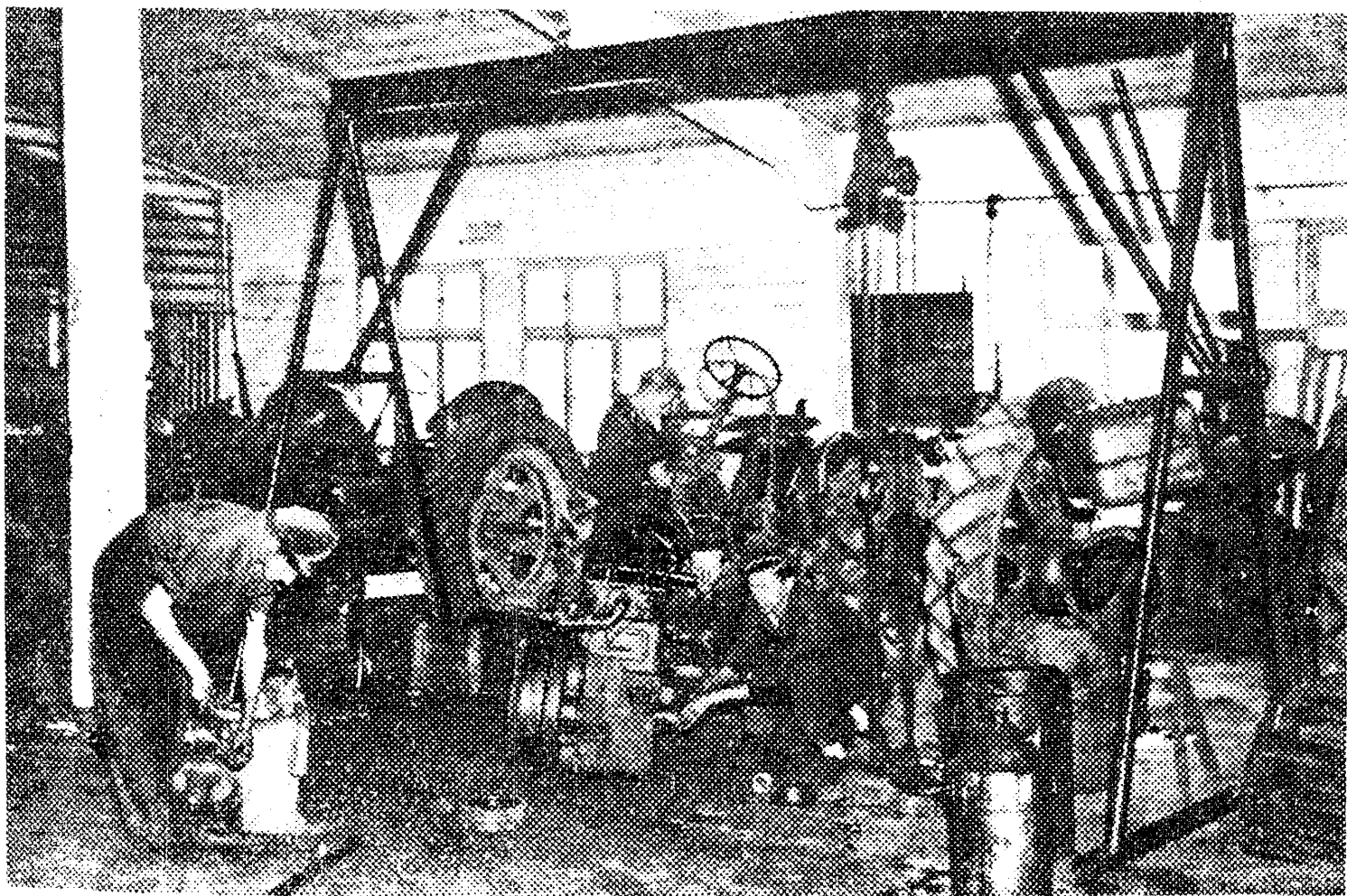
Rok VIII Nr 8 (178)

TYGODNIK

22 lutego 1953 r.

Z T R E Ś C I:

- Codziennie realizujemy Program Frontu Narodowego 226
- KAJETAN ROGOWSKI** — Trzyletni plan rozwoju gospodarczego spółdzielni produkcyjnych 227
- FRANCISZEK STEFAŃSKI** — O lepsze wykorzystanie nawozów sztucznych 230
- MARIAN MARKIEWICZ** — Plan obrotu towarowego w aspekcie konsumenta i sprzedawcy 233
- ANDRZEJ ZALEWSKI** — Zagadnienia żywienia ruchomego (Artykuł dyskusyjny) 235
- Z KRAJU** — Współzawodnictwo pracowników aparatu państwowego ważnym zagadnieniem (msk); Współpraca aktywów techniczno-inżynierskiego w rozwijaniu racjonalizatorstwa (el); Maszyny rolnicze będą gotowe do siewu (ld) 238
- KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ**
- Usprawnienie, które przyniosło poważne korzyści T. Hassny 243
- Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU**
- Ruch rolniczej spółdzielczości produkcyjnej na Węgrzech (lm) 245
- Z CAŁEGO ŚWIATA** — Sojusz radziecko-chiński ostoją pokoju; Rozwój przemysłu materiałów budowlanych w ZSRR (g); Narodowy Plan Gospodarczy Rumunii na rok 1953 (sg); Gospodarka narodowa Bułgarii w 1952 roku (g); Gospodarcza sytuacja Szwajcarii w 1952 roku (s); Zyski banków amerykańskich rosną (nm); Japonia wypiera Anglię z rynków południowo-wschodniej Azji (nm); Nędza Murzynów w Kenii (mr); Inflacja w Korei Południowej (p) 248
- KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA** 254



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Krośnie nad Odrą wojew. Zielona Góra, należy do przedujących ośrodków maszynowych. POM w Krośnie w tegorocznej akcji siewnej obsłuży 5 spółdzielni produkcyjnych, 4 komitety założycielskie oraz ponad 350 chłopów średnio- i małorolnych. Fragment prac remontowych w warsztacie.

8

1953

Codziennie realizujemy Program Frontu Narodowego

ZAGADNIENIA węzłowe — główne kierunki uderzenia — zarysowały się wyraźnie. Po podcięciu korzeni machinacjom kułacko-spekulanckim, czemu służyła uchwała Rady Ministrów z 3 stycznia, pierwszy kwartał wprowadził nas w pełni w trudne zadania zarówno w dziedzinie rozwoju przemysłu i pełnego wykorzystywania mocy produkcyjnych, jak i w dziedzinie postępu i przebudowy rolnictwa.

W przemyśle na pierwszy plan wysunęła się walka o rytmiczną i planową produkcję w górnictwie węglowym i hutnictwie. W rolnictwie dobiega końca kampania przygotowawcza do Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Zagadnienia te są ściśle związane z zaopatrzeniem całej gospodarki w podstawowe surowce i z zaopatrzeniem miast w żywność. A obok tych ogniw decydujących pozostają w mocy inne, te z wczoraj, które pozostaną i na jutro. Wystarczy przypomnieć oszczędność paliwa i materiałów, wzmożenie roli majstra w produkcji, podnoszenie opieki nad młodzieżą i nad pracownikami, przychodzącymi ze wsi do przemysłu, wreszcie ożywienie współzawodnictwa pracy, tej niezawodnej dźwigni, pozwalającej pokonywać wszystkie przeszkody i wypełniać z honorem wszystkie, najbardziej napięte zadania.

Tymi sprawami żyjemy na froncie gospodarczym w czwartym roku planu sześcioletniego, będącym jednocześnie pierwszym rokiem pracy nowego Sejmu i Rządu. Należy to podkreślić, ponieważ wybory październikowe, będąc przełomowym wydarzeniem dla życia i rozwoju narodu, stworzyły nową sytuację społeczno-polityczną.

„Podstawą ideologiczną wyborów październikowych — stwierdził Bolesław Bierut — sztandarem, który zdołał skupić i zjednoczyć cały naród — był Program Frontu Narodowego. Sejm obecny jest wyrazem całkowitego i powszechnego zwycięstwa idei Frontu Narodowe-

go. Wyłoniony przez Sejm Frontu Narodowego Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winien być zatem rządem realizacji Programu Frontu Narodowego”.

Program Frontu Narodowego wyraża dążenia wszystkich patriotycznych sił narodu. Program ten, pod przewodnictwem Rządu, jest urzeczywistniany w codziennej pracy wszystkich. W tym tkwi jego siła, w tym wyraża się różnica między efemerycznym żywotem hasel wyborczych stronnictw politycznych w krajach kapitalistycznych a między programami ludowymi.

Praktyczna realizacja programu nie jest jednak równoznaczna z ciasnym praktycyzmem. Uogólnienie zadań i zjawisk odcinkowych wraz z przepojeniem głęboką treścią polityczną — oto co jest niezbędne dla porwania mas, aby wiedziały one, jak pozornie nawet drobne sprawy wiążą się z całością naszej walki.

W każdej walce hartują się charaktery i pomnażają zdolności. I dzisiaj więc rosną z każdym dniem nowi ludzie. Trzeba więc jak wczoraj, tak i dziś uparcie przypominać, że ludzi tych trzeba otaczać troskliwą opieką. Nie ma bowiem, większego marnotrawstwa, jak pozwalanie na to, aby wysiłki żywych ludzi trwonili się w walce z bezdusnością, rutyniarstwem biurokracji i wygodnictwem oportunistów.

Trzeba zaś również stale przypominać, że każdy okres napięcia sił twórczych przez masy pracujące wykorzystywany jest perfidnie przez oportunistów wszelkiej maści, którzy często w skórze nadgorliwców, szermując frazesami; wykorzystują sytuację z myślą o własnym karierowiczostwie. Należy im wykazać, że między frazeologią a treścią polityczną jest taka sama różnica, jak między biurokratycznym komenderowaniem a wyzwoleniem pełnej inicjatywy pracujących. I że w trudnej pracy nad budową fundamentów socjalizmu miejsca na karierowiczostwo nie ma i być nie może.

3-letni plan rozwoju gospodarczego spółdzielni produkcyjnych

Z GODNIE z postanowieniami statutu spółdzielnie produkcyjne prowadzą swoją gospodarkę na podstawie rocznego planu gospodarczego. Duża część spółdzielni w 1952 r. a nawet niektóre z nich już w roku 1951 czyniły próby ustalenia perspektywicznego rozwoju swych gospodarstw w najbliższych kilku latach. Te samorodne wysiłki przodujących spółdzielni jak i praktyczna potrzeba naszkicowania chociażby w podstawowych elementach długofalowego planu rozwoju spółdzielni stanowiły przesłanki do zorganizowania przez państwo pomocy spółdzielniom w tym zakresie. Powyższa potrzeba jest naturalnym wynikiem jednej z podstawowych zasad socjalistycznego planowania, aby plan na najbliższą przyszłość (plan roczny) wiązać z planem długofalowym (w omawianym przypadku 3-letnim). Dotychczasowe doświadczenia dowiodły, że dobrze opracowane plany gospodarcze są poważnym czynnikiem w umocnieniu i rozwoju gospodarczym spółdzielni.

Brak powiązania planu rocznego z zamierzeniami długofalowymi spółdzielni nie pozwala na prawidłowe ustalenie tempa rozwoju poszczególnych działów produkcji, a co najważniejsze, nie pokazuje członkom spółdzielni ich potencjonalnych sił, oraz rezerw spółdzielni, których pełne wykorzystanie zapewnia szybki rozkwit spółdzielni.

Uchwała rządu z maja 1952 r. umożliwiła spółdzielniom produkcyjnym opracowanie do końca 1952 r. 3-letniego planu rozwoju.

Plan 3-letni opracowywały wszystkie te spółdzielnie, które co najmniej jeden raz dokonały zbiorów zespołowo. Szczegółowość planu jest różna dla różnych grup spółdzielni w zależności od tego, jaką część gromady zrzesza spółdzielnia, oraz od stanu organizacyjnego i gospodarczego danej spółdzielni.

Plan ma do spełnienia następujące zadania:

- nakreślić kierunek i tempo rozwoju podstawowych działów produkcji w spółdzielniach produkcyjnych,

- wskazać spółdzielniom perspektywę realnych osiągnięć w ciągu najbliższych 3 lat i związaną z tym możliwość podniesienia zamożności członków,

- powiązać gospodarkę spółdzielczą z zadaniami, jakie na odcinku produkcji rolniczej wyznacza dla danego powiatu (rejonu) plan 6-letni

i zapewnić gospodarce spółdzielczej realizację tych zadań,

- zmobilizować wszystkich spółdzielców do pracy zespołowej i wzmocnić w nich przekonanie o wielkich możliwościach rozwojowych ich gospodarstw,

- dać podstawę do corocznego opracowywania projektów planów i rocznych planów wykonawczych.

- stworzyć przesłanki do postulowania podstawowych inwestycji (budownictwo, melioracja), umożliwiające dokonanie ewentualnych zmian w planach perspektywicznych odnośnych resortów i przedsiębiorstw,

- określić wymagania spółdzielni w stosunku do aparatu zbytu i dystrybucji.

Wszechstronny, harmonijny rozwój całej gospodarki spółdzielczej będzie źródłem siły gospodarczej spółdzielni i na tej bazie będzie się kształtowała i doskonaliła specjalizacja spółdzielni w takim dziale produkcji, który posiada optymalne warunki rozwoju w danej spółdzielni.

Wielkie znaczenie ma plan 3-letni i z tego względu, że ukazując perspektywę rozwoju spółdzielni i związane z tym możliwości wzrostu dobrobytu i zamożności członków, ujawnia środki dotychczas nie wykorzystane i mobilizuje spółdzielców do ich wykorzystania. Są to przede wszystkim rezerwy tkwiące w możliwościach:

- pełnego i właściwego wykorzystania wszystkich użytków rolnych i zagospodarowania dotychczasowych nieużytków bądź odłogów,

- podniesienia wydajności i urodzajności gleby przez zastosowanie prawidłowego zmianowania i wprowadzania stałych płodozmianów oraz stosowania wszystkich nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych,

- pełnego udziału w pracy zespołowej wszystkich członków spółdzielni i ich rodzin.

Powyższe 3 elementy, niezależnie od wielu podobnych i ubocznych, w głównej mierze decydują o kierunku i możliwościach rozwojowych gospodarki spółdzielczej. Np. RZS Krościenko projektuje założenie części pastwisk sztucznych łąk dla uzyskania siana, dzięki czemu zyska 200 ha gruntów ornych pod zasiewy zbożowe (kosztem redukcji areалу mieszanek na siano w uprawie polowej). Pozwoli to spółdzielni osiągnąć równowagę w bilansie ziarna

i umożliwi z kolei realizację planu hodowli w oparciu o samowystarczalność w zakresie pasz. W spółdzielni Jankowice (pow. Poznań) rozwój hodowli i rozszerzanie upraw pracochłonnych hamowane jest głównie brakiem sił roboczych. Wkład pracy członków dotychczas pracujących w spółdzielni jest duży i nie można liczyć na jego zwiększenie, ale okazuje się, że pewna grupa członków oraz część zdolnych do pracy domowników nie uczestniczy jeszcze w pracach zespołowych spółdzielni i tu właśnie tkwią rezerwy sił roboczych, które pozwalają na intensyfikację gospodarstwa (niezależnie od możliwości dalszej mechanizacji procesów produkcyjnych).

Trzyletni plan rozwoju gospodarczego zgodnie z zadaniami, jakie ma spełnić, obejmuje główne działy produkcji rolniczej: użytki zielone, uprawy polowe, warzywnictwo i sadownictwo, kultury specjalne, produkcję hodowlaną. Uwzględnia również podstawowe zamierzenia inwestycyjne, szczególnie w zakresie budownictwa, melioracji rolnych i zakładania nowych plantacji kultur specjalnych.

Spółdzielnie przodujące pod względem gospodarczym i organizacyjnym, które objęły już co najmniej 80% gruntów gromady, opracowały plan bardziej szczegółowy, obejmujący również część płodozmianową i bilans pasz.

Plan 3-letni spółdzielni produkcyjnej nie przewiduje natomiast opracowania zagadnień organizacji pracy oraz bilansów: siły roboczej, nasion, nawozów, co jest cechą ujemną. Niemniej jednak dzięki temu plan jest zwięzły i zrozumiały dla spółdzielców, a jeśli zostanie prawidłowo opracowany, spełni rolę, jaka mu została wyznaczona.

Ujęcie w planie zagadnienia płodozmianu jest niezmiernie ważne, gdyż przez wprowadzenie stałego płodozmianu gospodarstwo:

- ustalając rozmieszczenie i następstwo roślin po sobie, pozwala na racjonalne wykorzystanie ziemi i podnosi jej urodzajność przez zapewnienie trwałej struktury gleby;

- przyspiesza likwidację rozdrobnienia pól i likwidację szachownicy zasiewów, przez co stwarza lepsze warunki do wykorzystania traktorów oraz nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych;

- zapewnia w ramach ustalonego płodozmianu realizację corocznych planów produkcji roślinnej, a pośrednio i planu hodowli przez organizację trwałej i pełnej bazy paszowej.

W naszych warunkach głównie potrzeba zorganizowania pełnej i trwałej bazy paszowej

skłania spółdzielnie przy układaniu płodozmianów do wprowadzenia przynajmniej jednego płodozmianu trawopolnego, albo chociażby pola strukturotwórczego (mieszanki traw z konieczyną) w płodozmianach polowych.

Praktyczne wprowadzenie płodozmianów w organizacji gospodarstwa wiąże się nierozdzielnie z potrzebą urządzenia terenu, a więc pracami pomiarów i klasyfikacji gruntów, podziału na kompleksy i pola płodozmienne, wytyczenie na gruncie dróg i granic pól, co powinno być w planie uwzględnione.

Plany trzyletnie spółdzielni produkcyjnych przewidują stałe, wszechstronne podnoszenie wydajności produkcji jednostkowej i ogólnej, zabezpieczającej rosnące potrzeby członków gospodarstwa zespołowego i dające coraz większą ilość produktów na zaopatrzenie przemysłu i ludności pracującej miast. Wzrost produkcji globalnej powinien nastąpić także i w tych działach produkcji rolnej, w których zmniejsza się areał zasiewów (np. zbóż); będzie on osiągnięty dzięki odpowiedniej zwyzce plonów.

W zakresie produkcji roślinnej zakłada się redukcję powierzchni niektórych upraw zbożowych z jednoczesnym wzrostem areału pszenicy i jęczmienia, poważny wzrost upraw strączkowych na ziarno i przemysłowych, zwłaszcza buraka cukrowego, rzepaku i rzepiku, lnu, ziemniaków, upraw pastewnych. W rejonach podmiejskich rozwinię się poważnie warzywnictwo. Duża część spółdzielni założy w okresie planu trzyletniego sady, plantacje krzewów jagodowych, plantacje chmielu, morwy i wikliny, oraz będzie wprowadzać do swego gospodarstwa rośliny nowe, dotychczas w Polsce nie uprawiane, lub nie uprawiane w gospodarstwach chłopskich jak: koksagiz, rzepa oleista, dynia oleista i różne zioła lecznicze. Szczególne zadanie ma do spełnienia gospodarka spółdzielcza w dziale nasiennictwa, rozwijając produkcję nasion kwalifikowanych zbóż oraz materiału siewnego strączkowych, motylkowych, pastewnych, traw, buraka cukrowego nie tylko na całkowite pokrycie potrzeb własnych, ale i na zaopatrzenie gromad. Poważne zwiększenie powierzchni wsiewek, poplonów i międzyplonów ozimych — do 20 — 30% powierzchni zbiorów — zależnie od struktury zasiewów i potrzeb paszowych spółdzielni zapewni spółdzielcom ciągłość i obfitość pasz zielonych i kiszonych.

W dziale produkcji zwierzęcej zakłada się bardzo poważny wzrost ilościowy bydła i trzody chlewnej, a także owiec i drobiu przy rów-

noczesnym podniesieniu jakości i wydajności jednostkowej zwierząt.

Rozwój hodowli określa zadania spółdzielni w zakresie budownictwa oraz decyduje o potrzebach melioracji — szczególnie użytków zielonych. Z uwagi na bazę paszową wszystkie spółdzielnie dążą, ażeby dzięki zabiegom melioracyjnym doprowadzić w 3-leciu do wysokiej wydajności wszystkie trwałe użytki zielone.

Realizacja wytycznych 3-letniego planu rozwoju gospodarczego pozwoli przekroczyć przez spółdzielnie produkcyjne wskaźniki 6-letniego planu dla rolnictwa, umocni ekonomicznie spółdzielnie produkcyjne, utrwali przewagę gospodarki spółdzielczej nad indywidualną oraz przyniesie efekty produkcyjne dające dostatek i zamożność członków spółdzielni.

Spółdzielnie projektują w latach 1952 — 1955 coroczną zwyczaję plonów z ha zbóż, strączkowych, oleistych o około 1 q, a ziemniaków i buraków cukrowych od 5 do 30 q. Jeśli zważyć wszystkie środki i rezerwy, jakimi dysponują spółdzielnie, jest to plan całkowicie realny. Około 3000 spółdzielni gospodarujących na obszarze użytków rolnych, wynoszącym ok. 650 tys. ha, opracowało plan 3-letni. Przyjmując w przybliżeniu powierzchnię zbioru zbóż w 1955 roku w tych spółdzielniach na 260.000 ha i projektowaną zwyczaję plonów o 3 q, można ustalić, że przyniesie ona dodatkowo 780 tys. q ziarna. Zakładając, że nadwyżki te zostaną zużyte na tucz trzody chlewnej, można wyprodukować (przy użyciu innych potrzebnych pasz) około 25 mln kg żywca (200 tys. tuczników o przeciętnej wadze 125 kg).

Ogromne korzyści gospodarcze przyniesie rozszerzenie zasiewów poplonów i międzyplonów oraz dodatkowy zbiór siana i zielonek po przeprowadzeniu melioracji użytków zielonych. Zakładając, że rozszerzenie zasiewów poplonów i międzyplonów osiągnie średnio 25% ogólnej powierzchni zbiorów przy stanie w 1952 r. wynoszącym około 10% oraz przyjmując minimalny zbiór masy zielonej na paszę 60 q z 1 ha spółdzielnie wyprodukują dodatkowo 4,5 mln q zielonki.

Melioracje około 20 tys. ha pastwisk oraz około 40 tys. ha łąk mogą dać zwyczaję plonów, które według przewidywanych efektów oraz oceny dotychczasowej wydajności użytków zielonych (niezmeliorowanych) mogą dać w 1955 r. z pastwisk dodatkowo 1,4 mln q masy zielonej i z łąk 1,2 q siana.

Przyjmując, że średnio na wyprodukowanie 1 litra mleka potrzeba 3 kg zielonki (pastwiskowej, z poplonów) albo 1 kg siana (średniej jakości), uzyskane dzięki melioracjom i rozszerzeniu siewu poplonów w latach 1952 — 1955 pasze przedstawiają wartość 316,6 mln litrów mleka.

Spółdzielnie produkcyjne w ciągu najbliższego 3-lecia osiągną całkowitą samowystarczalność w zakresie pasz (z wyjątkiem pasz pochodzenia przemysłowego) oraz zabezpieczą bazę paszową dla dalszego rozwoju hodowli.

W zakresie hodowli rozwój ilościowy i jakościowy ferm zespołowych bydła i trzody chlewnej pozwoli na wypełnienie z nadwyżką obowiązkowych odstaw mleka i mięsa dla państwa. Wskaźniki obsady bydła zespołowego na 100 ha zbliżą się do odpowiednich wskaźników, ustalonych dla całego rolnictwa, a w zakresie trzody i owiec w wielu wypadkach poważnie przekroczą te wskaźniki. Bardzo wymowne są podane przykładowo liczby dotyczące produkcji towarowej mleka i mięsa, projektowane w 2 różnych spółdzielniach, ustalone na podstawie realnego planu rozwoju zespołowej hodowli.

Sprzedaż na 1 ha użytków rolnych

Spółdzielnia	mleko w litrach		mięso w kg.	
	1952 r.	1955 r.	1952 r.	1955 r.
Boryszewo Nowe pow. plocki	198	600	23	59
Jankowice pow. poznański	255	461	19	62

Zestawienie to jest obrazem olbrzymiego wzrostu i tempa tego wzrostu produkcji towarowej spółdzielni produkcyjnych także w dziale hodowli. Wzrost produkcji mleka na sprzedaż jest wynikiem nie tylko powiększenia liczby krów, ale w bardzo znacznej mierze także wzrostu wydajności jednostkowej mleka, która w spółdzielniach osiągnie w 1955 r. poziom dużo wyższy, aniżeli określają to wskaźniki 6-letniego planu dla całego rolnictwa.

Spółdzielnie opracowujące 3-letni plan rozwoju gospodarczego umacniają w ten sposób swą gospodarkę. Wywierają one coraz większy wpływ na gospodarkę ogólnonarodową, zwiększając swój udział w globalnej masie produkcji towarowej i umożliwiając wzrost regulującej roli państwa. Niemale znaczenie posiadać będzie produkcja spółdzielcza w 1955 roku w zakresie towarowego zboża, buraków cukrowych, roślin oleistych, nasion, roślin pastewnych (koniczyny). Na odcinku gospodarki na-

siennej spółdzielnie produkcyjne będą stanowiły w zakresie zbóż prawie wyłączną (poza produkcją PGR) bazę produkcyjną materiału kwalifikowanego, a w nasiennictwie traw udział gospodarstw spółdzielczych dosięgnie około 25% ogólnej produkcji krajowej, przyczyniając się tym walcie do uniezależnienia nas od nasion importowanych.

Niezwykła w dziejach polskiego rolnictwa dynamika rozwojowa, jaką przejawiają spółdzielnie produkcyjne, wyzwalać tkwiące na wsi rezerwy sił, stawia jednak równie wysokie wymagania pod adresem aparatu zaopatrzenia i zbytu oraz przemysłu państwowego. Rozszerzenie upraw przemysłowych, warzywnych, nasiennictwa, kultur specjalnych i szkółkarstwa oraz rozwój hodowli wymagają dla wyrównania deficytu siły roboczej większej ilości nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych, wyma-

gają elektryfikacji niektórych procesów produkcyjnych. Zadanie wzrostu wydajności z ha wymaga dla jego realizacji przeprowadzenia na wielką skalę melioracji podstawowych i szczegółowych, zwiększonej produkcji nawozów mineralnych. Budownictwo żąda materiałów budowlanych. Dla zapewnienia warunków, umożliwiających wykonanie tych wszystkich zadań, potrzebne są odpowiednie wykwalifikowane i oddane sprawie kadry: agronomów, zootechników, meliorantów, mierniczych, murarzy, architektów, traktorzystów itd.

Rozwój gospodarki spółdzielczej stawia również poważne i coraz rosnące zadania przed państwowym i spółdzielczym aparatem zaopatrzenia i zbytu i placówkami CUS, centralami branżowymi, odbierającymi ze spółdzielni produkty rolnicze i zaopatrującymi je w materiały przemysłowe.

Franciszek STEFAŃSKI

O lepsze wykorzystanie nawozów sztucznych

USPOŁECZNIONA gospodarka zespołowa w rolnictwie pozwala na znacznie lepsze wykorzystanie zdobyczy nauki i techniki, a zatem na uzyskanie wyższych plonów niż indywidualna gospodarka chłopska.

Już w 1950 roku średni plon wszystkich spółdzielni produkcyjnych wyniósł dla czterech zbóż 14,7 q/ha, podczas gdy przeciętny plon w gospodarstwach indywidualnych wynosił w tym czasie tylko 12,3 q/ha. W r. 1952 przeciętny plon żyta wynosił dla spółdzielni 15,2, w gospodarstwie indywidualnym 12,3 q z ha, jęczmienia odpowiednio 16,5 i 13,4 q z ha. Przewaga gospodarstw zespołowych występuje jeszcze wyraźniej, jeśli porówna się produkcję zbożową na jedną osobę zatrudnioną przy uprawie i zbiorze zboża. W 1950 roku zbiór pszenicy i żyta na jednego pracującego wyniósł w spółdzielniach produkcyjnych 14,8 q, a w gospodarstwach indywidualnych 11,7 q, mimo że duża część zbóż ozimych była wtedy w spółdzielniach zbierana jeszcze indywidualnie; w samej pszenicy, gdzie zjawisko to nie występowało, stosunek ten był znacznie wyższy: 6,6 q w spółdzielniach i 2,4 q w gospodarstwach chłopskich; buraków cukrowych zebrano w spółdzielniach produkcyjnych 20,9 q na 1 zatrudnionego, a w gospodarstwach indywidualnych — 8,4 q. W latach 1951 i 1952 różnice między gospo-

darką zespołową i indywidualną były jeszcze większe, gdyż poziom metod agrotechnicznych w spółdzielczości produkcyjnej uległ znacznej poprawie.

Jednym z ważniejszych czynników podnoszenia urodzajności jest prawidłowe nawożenie. Produkcja nawozów sztucznych jest stale powiększana. Plan 6-letni przewiduje, że produkcja nawozów sztucznych wzrośnie przeszło 3-krotnie, przy czym w zakresie nawozów azotowych w przeliczeniu na czysty składnik N wyniesie w 1955 r. 230,8 tys. ton, a w zakresie nawozów fosforowych w przeliczeniu na czysty składnik P_2O_5 — 250 tys. ton. Plan przewidział w tym celu rozbudowanie istniejących zakładów nawozów sztucznych, wybudowanie 2 nowych wielkich fabryk nawozów azotowych, jednej nowej fabryki supertomasyny i uruchomienie kopalni i zakładu przetwórczego soli potasowych.

Zaopatrzenie w nawozy sztuczne pod zbiory 1952 r. wzrosło w całym rolnictwie o około 15% w porównaniu z rokiem poprzednim, w tej liczbie dostarczono nawozów azotowych o 12% więcej, nawozów fosforowych o 13%, potasowych o 18% i wapna nawozowego o 18%.

Również w roku 1953 produkcja nawozów sztucznych będzie wyższa niż w roku ubiegłym. Fakt, że zaopatrzenie rolnictwa w nawo-

zy sztuczne na rok 1953 może być zapewnione mimo zmniejszenia importu nawozów azotowych o 6% i całkowitego zrezygnowania z importu nawozów fosforowych, dowodzi rozwoju przemysłu nawozów sztucznych. Jeśli chodzi o nawozy potasowe, to produkcja krajowa wobec braku odpowiednich kopalin jest niedostateczna i dlatego import ich został podwyższony o około 20%.

Samo podwyższenie produkcji nawozów sztucznych nie wystarcza jednak dla podniesienia wydajności z ha. Produkowane i importowane nawozy należy jeszcze prawidłowo rozprowadzić i jak najlepiej wykorzystać.

Tymczasem nie wszyscy rolnicy potrafią racjonalnie gospodarować cennymi i deficytowymi nawozami sztucznymi.

Często popełnianym błędem jest stosowanie pod zasiewy ozime całej dawki nawozów azotowych na jesieni. Jak wykazały doświadczenia radzieckie i próby przeprowadzone przez nasze instytuty naukowe, najsluszniejszą metodą nawożenia azotowego jest przeznaczenie pod zboże i rzepaki ozime na jesieni 1/3 dawki, a na wiosnę 2/3 w postaci nawożenia pogłównego.

Wielkie znaczenie ma także wapnowanie. Szersze stosowanie tego zabiegu nie tylko zwiększa plony, lecz poza tym pozwala na powiększenie powierzchni zasiewów takich cennych roślin, jak burak cukrowy, lucerna, pszenica, rzepak, gdyż wszystkie te rośliny nie powinny być zasiewane na glebach kwaśnych.

Bardzo popularnym i szeroko stosowanym nawozem sztucznym są superfosfaty, tak że nasz przemysł z trudnością tylko może sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu. Obecna produkcja superfosfatu wystarczylaby dla całego rolnictwa, gdyby wszyscy rolnicy stosowali prawidłową metodę nawożenia. Aby najlepiej wykorzystać superfosfat, należy stosować jego siew rzędowy siewnikiem przy użyciu superfosfatu granulowanego zmieszanego z ziarnem siewnym. Daje to znaczne oszczędności, gdyż granulowany superfosfat przy tej samej ilości wystarcza na 2—3-krotnie większą powierzchnię. Jak wielkie korzyści daje granulacja superfosfatu, wykazały doświadczenia zakładu naukowo-doświadczalnego w Zdamowie, na którego polach doświadczalnych uzyskano w 1952 r. przy wysianiu 200 kg superfosfatu pylistego (niegranulowanego) 12 q żyta z 1 ha, a przy wysianiu 50 kg superfosfatu granulowanego, stosując siew rzędowy, podniesiono plon żyta do 23 q ha.

Prace przy granulacji superfosfatu są stosunkowo pracochłonne, toteż powinny być w miarę możliwości zmechanizowane, tym bardziej, że zmechanizowanie ich może być dokonane sposobem gospodarczym, przez zbudowanie prostych i nieskomplikowanych urządzeń.

Jak wielką wagę przywiązuje rząd nasz do sprawy granulacji superfosfatu, wskazuje wniesienie jej do uchwały Prezydium Rządu w sprawie wiosennej kampanii siewnej. Ministerstwo Rolnictwa zaleciło radom narodowym podjęcie szerokiej propagandy granulacji superfosfatu sposobem gospodarczym pod zasiewy jare w bieżącej kampanii siewnej, zwłaszcza w spółdzielniach produkcyjnych.

W celu zaznajomienia personelu agronomicznego prezydiów rad narodowych, POM i spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów indywidualnych ze sposobem gospodarczym granulacji superfosfatu wszystkie województwa i powiatowe rady narodowe przeprowadzą w terminie do 15 marca rb. jednodniowe kursy praktyczne, przy czym na szczeblu wojewódzkim fachową stronę kursów obsłużą pracownicy naukowcy Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG), a na szczeblu powiatowym przeszkoleni już kierownicy referatów produkcji roślinnej prezydiów powiatowych rad narodowych.

Zarówno kursy te, jak i pomoc udzielona spółdzielniom produkcyjnym przez POM, a rolnikom indywidualnym przez GOM w zakresie budowy urządzeń do granulacji, pozwolą na sprawne przeprowadzenie granulacji superfosfatu pod zasiewy wiosenne, co przyczyni się do lepszego wykorzystania tego nawozu.

Sprawa przeszkolenia personelu agronomicznego i rolników z gospodarstw indywidualnych w zakresie prawidłowego nawożenia i przygotowania nawozów wiąże się z koniecznością wzmocnienia akcji upowszechniania wiedzy rolniczej, która nie wszędzie jest postawiona na należytych poziomach.

Racjonalna gospodarka nawozami sztucznymi uzależniona jest nie tylko od prawidłowo stosowanych zabiegów agrotechnicznych. W niewielkim stopniu wpływ na nią posiada również dobrze zorganizowana dystrybucja.

Cała masa towarowa nawozów sztucznych zarówno z produkcji krajowej, jak i z dostaw importowych dostarczana jest do sieci punktów sprzedaży CRS „Samopomoc Chłopska”, która zajmuje się rozprowadzaniem między spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie. Dostawy dla PGR dokonywane są bezpośrednio przez Biuro Sprzedaży Przemysłu

Chemicznego na podstawie rozdzielnika zatwierdzonego przez Ministerstwo PGR.

Już od października r. ub. do magazynów PZGS i GS napływają systematycznie nawozy sztuczne, które przechowywane są do czasu udzielenia zezwolenia na sprzedaż. Zezwolenie takie wydane zostało w dniu 15 stycznia z jednoczesną instrukcją, określającą warunki i terminy sprzedaży dla poszczególnych województw, przy czym w pierwszej kolejności obsługiwane będą spółdzielnie produkcyjne na podstawie ustalonych przez wydziały rolnictwa i leśnictwa przy prezydiach PRN rozdzielników przy uwzględnieniu arealu upraw i norm ilościowych nawozów sztucznych, wynoszących na 1 ha ogólnej powierzchni zasiewów 30 kg. nawozów azotowych, 25 kg. nawozów fosforowych, 20 kg. nawozów potasowych i 20 kg. wapna nawozowego.

Specjalny przydział przeznaczony jest dla gospodarstw prowadzących uprawy kontraktowane, przy czym normy ilościowe ustalone zostały dla każdej uprawy. Inna pula przeznaczona jest dla gospodarstw spółdzielczych i indywidualnych (wykazujących się odpowiednimi zaświadczeniami Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych), które prowadzą uprawy użytków zielonych. Ma to na celu podniesienie kultury użytków zielonych i zwiększenia ilości pasz, odgrywających wielką rolę w hodowli zwierzęcej.

Z pierwszeństwa w nabyciu nawozów sztucznych korzystają również wytypowane gospodarstwa spółdzielcze i chłopskie otrzymujące do reprodukcji zboża jare.

Po uwzględnieniu masy towarowej przeznaczonej dla spółdzielni produkcyjnych i dla gospodarstw na użytki zielone, na reprodukcję zbóż i na uprawy kontraktowane, GS resztę zapasów sprzedawać będą mało i średniorolnym gospodarstwom chłopskim.

Praca aparatu „Samopomocy Chłopskiej” w zakresie sprzedaży nawozów sztucznych powinna być sprawna, przy czym ściśle przestrzeganie wytycznych rządu o sposobie, terminach i warunkach sprzedaży jest bezwarunkowo konieczne, gdyż tylko w ten sposób można będzie uniknąć błędów popełnianych w roku ubiegłym przez aparat handlowy i administracyjny, oraz czynniki społeczne.

Często spotykanym błędem było uzależnianie w jesiennej kampanii 1952 r. sprzedaży nawozów sztucznych od stopnia wykorzystania kredytów na zakup nawozów lub od wykonania kontraktacji roślinnej względnie wiązanie

sprzedaży nawozów z odstawami płodów rolnych czy artykułów hodowlanych.

Wypadki takie miały np. miejsce jesienią 1952 r. w powiecie łęczyckim i powiecie łowickim, w którym GS Łyskowice sprzedawała nawozy sztuczne tylko tym rolnikom, którzy w pełni wykonali odstawy kontraktowane.

Jest to o tyle niesłuszne, że terminy odstawy są znacznie późniejsze niż agrotechniczne terminy wysiewu nawozów sztucznych, które tylko wtedy przyniosą właściwy efekt gospodarczy, gdy zostaną we właściwym terminie zastosowane.

Nie wolno również rezerwować nawozów dla posiadających pierwszeństwo nabycia odbiorców ponad przewidziane terminy, utrudnia to bowiem i wstrzymuje sprawną sprzedaż innym grupom odbiorców. Tak np. w akcji jesiennej 1952 r. w pow. Działdowo, woj. olsztyńskiego wskutek takiego niesłusznego rezerwowania i niedostatecznie sprawnej obsługi indywidualnych odbiorców pozostało w magazynach 250 ton niesprzedanych nawozów i 190 ton wapna nawozowego. Ilości te, zamiast być sprzedane gospodarstwom indywidualnym lub w razie braku takiego zapotrzebowania, przerzucone do innych powiatów (na zlecenie jednostki nadrzędnej), zostały sprzedane PGR w Olsztynie, które było dostatecznie zaopatrzone z puli Ministerstwa i nie mogło efektywnie nawozów tych zużyć.

Innym błędem jest mechaniczne dzielenie przeznaczonej do sprzedaży gospodarstwom chłopskim puli nawozowej pomiędzy te gospodarstwa bez uwzględnienia ich istotnych potrzeb i wielkości gospodarstwa. Z takiego mechanicznego podziału zwykle wynika, że każde gospodarstwo otrzymuje tak znikome ilości nawozów sztucznych, że nie mogą dać one żadnego efektu gospodarczego i cała rozdzielona ilość jest właściwie zmarnowana. Takie wypadki zdarzyły się w akcji jesiennej, zwłaszcza w woj. łódzkim, gdzie np. w GS Buczek pow. łaskiego rozdzielono pomiędzy wszystkie gospodarstwa chłopskie po 50 kg. nawozów niezależnie od wielkości gospodarstw i ich rzeczywistych potrzeb. W podobny sposób rozdzielano również kredyty na zakup nawozów sztucznych, jak np. w GS Bielawy pow. łowickiego rozdzielono kredyty po 60 zł na każde gospodarstwo.

Trzeba koniecznie przeprowadzić akcję uświadamiającą wśród aktywu gospodarczego i politycznego w powiatowych i gminnych radach narodowych, aby tego rodzaju mechaniczne

i polityczne błędne podejście do sprawy rozdziału nawozów sztucznych nie mogło się w bieżącej akcji wiosennej powtórzyć.

W wyniku wszystkich tych niedociągnięć niektóre województwa nie wykonały w pełni planu rozprrowadzenia nawozów sztucznych jesienią ub. r. Jakkolwiek państwowy plan dystrybucji wykonany został w 102,3%, stało się to dzięki pracy dobrze przygotowanego aparatu handlowego i administracyjnego oraz dzięki postawieniu sprawy rozdziału nawozów na właściwej płaszczyźnie przez czynniki społeczne i polityczne w województwach opolskim, katowickim, krakowskim i zielonogórskim, które plan wykonały z nadwyżką.

Poważną trudność dla aparatu GS stanowią nieodpowiednie magazyny. Większość z nich — to przystosowane do potrzeb GS dawne szopy i zniszczone budynki fabryczne lub mieszkalne, niejednokrotnie znacznie oddalone od stacji kolejowych, które nie spełniają tego zadania, jakie stawia się magazynom nawozów sztucznych, które wskutek wpływów atmosferycznych mogą ulec zepsuciu. Magazyny dla przechowywania nawozów sztucznych powinny być przede

wszystkim suche i dobrze chronione przed ewentualnymi kradzieżami.

Rozwiązanie tego ważnego zagadnienia w skali krajowej nie jest łatwe, gdyż wymaga ono budowy licznych magazynów w całym kraju, doraźne jednak załatwianie pilnych potrzeb GS w ramach istniejących lokali i pomieszczeń mogłoby znacznie ulżyć trudnej sytuacji.

Jasne jest, że w odpowiednich magazynach ubytki naturalne, manka i obniżenie jakości nawozów sztucznych byłyby znacznie rzadsze, co znakomicie wpłynęłoby na lepsze wykorzystanie nawozów sztucznych i podniesienie efektów gospodarczych nawożenia.

Aparat handlowy CRS „Samopomoc Chłopska” powinien jak najbardziej usprawnić swą pracę zarówno na odcinku samej dystrybucji, jak i na odcinku magazynowania i transportu, gdyż likwidacja wszelkiego marnotrawstwa w połączeniu z lepszym wykorzystaniem nawozów sztucznych przez rolnictwo przyczyni się do lepszego zaopatrzenia w nawozy sztuczne, a w konsekwencji — do zwiększenia wydajności gleby i szybszego wyrównania istniejących dysproporcji w rozwoju rolnictwa.

Marian MARKIEWICZ

Plan obrotu towarowego w aspekcie konsumenta i sprzedawcy

ZBLIŻA się okres trzeciego etapu prac nad budową planu obrotu towarowego na rok bieżący. Z Narodowego Planu Gospodarczego popłyną w krótkim czasie zadania planowe dla poszczególnych przedsiębiorstw handlu uspołecznionego. Szczegółowy wojewódzki tych przedsiębiorstw jest więc w przededniu budowy swego szczegółowego planu handlowo - finansowego.

Popatrzmy teraz przez chwilę na budowę tego planu nie z punktu widzenia tych, którzy plan ten będą sporządzali, a z punktu widzenia tych, którzy z niego będą korzystali; z punktu widzenia konsumenta i jego potrzeb. Celem handlu socjalistycznego jest zaspokojenie potrzeb konsumenta, a sporządzając plan, dobrze będzie uświadomić sobie — czego spodziewamy się my jako konsumenci od naszego handlu. Oczywiście — wiele. Nie chcemy jednak rzeczy nierealnych. Chcemy więc w pierwszym rzędzie — aby sieć sklepów była dla nas jak najwygodniej rozmieszczona. Czy to będzie centrum miasta, czy dalekie osiedle — chcielibyśmy mieć możliwość zaopatrywania się w ar-

tykuły codziennego użytku w sklepach, które znajdowałyby się w pobliżu naszych mieszkań. Po zegarek, ubranie, buty, płaszcz itp. — pojedziemy do śródmieścia rzecz oczywista, lecz pieczywo, cukier, mąkę, wędlinę, pastę do butów, mydło i podobne artykuły codziennego użytku chcemy nabywać w pobliżu naszych mieszkań, by nie tracić czasu przeznaczonego na pracę lub wypoczynek. I jeszcze jedno — nabywać we właściwym czasie. Każdy z nas woli i świeże mleko i pieczywo, przed wyjściem do pracy. Nie urzęda nas dostawa pieczywa do sklepów o takiej porze dnia, która nas zmusza do pracy przy obrabiarce, czy biurku, o pustym żołądku.

Płaszcz, ubranie, bieliznę, buty i podobne towary, których okres używalności jest dłuższy, kupować będziemy zawsze w tym sklepie, w którym znajdziemy największy wybór, czyli asortyment towarów o dużej różnorodności gatunków, rozmiarów, deseni, kolorów. Wydatków związanych z kupnem tych przedmiotów dokonujemy stosunkowo rzadko i nie odstrasza nas odległość sklepu, lecz odstrasza nas sprze-

dawca oferujący nam buty wszystkie jednego fasonu lub płaszcze — jednakowego rozmiaru.

Artykuły codziennego użytku chcemy więc nabywać najbliżej naszych mieszkań i w godzinach nie kolidujących z godzinami naszej pracy zawodowej; towary, których częstotliwość nabywania przez nas jest znacznie mniejsza, chcemy widzieć w sklepach branżowych posiadających duży asortyment towarowy.

Momentów — zrozumiałych dla nas jako dla konsumentów, nie doceniamy najczęściej jako — planiści.

Opracowując plany sieci miejmy na uwadze, że sklep, jego uruchomienie, jego rodzaj, wielkość a tym samym i jego obroty, uzależnione są od ilości konsumentów zaopatrujących się w nim. Sklep spożywczy musi mieć mniejsze zaplecze konsumentów niż tekstylny, czy sportowy. Na mapie miast czy osiedli licznie więcej będzie sklepów spożywczych niż przemysłowych, czy ściśle branżowych. Ustawiając więc sieć sklepów na rok bieżący należy planować pod kątem usunięcia błędów w lokalizacji placówek już istniejących oraz zaspokojenia potrzeb ludności nowopowstających osiedli.

W oparciu o konsumenta ustalajmy wysokość obrotu dla każdego sklepu, uwzględniając nie wykorzystane dotychczas możliwości sklepu — leżące w zwiększeniu jego przepustowości, we właściwym doborze asortymentu towarowego, dostosowaniu godzin sprzedaży itp. Z prawidłowo ustawionego obrotu wynikną dalsze elementy planów.

Dążmy do podniesienia naszego planowania na wyższy szczebel; do takiego ustawienia planów, które by zaspokoiło potrzeby naszych konsumentów, a poszczególnym sklepom zapewniło możliwość wykonania nałożonych na nie zadań planowych. W trzecim etapie prac nad budową planów obrotu towarowego, w etapie budowy szczegółowego planu handlowo-finansowego, należy poszczególne elementy planów oprzeć na realnych przesłankach, na istotnych potrzebach konsumentów. Trzeba poza każdą cyfrą planu widzieć konsumenta.

Czy planista na szczeblu wojewódzkiego przedsiębiorstwa, skrępowany ustalonymi wielkościami zadań planowych, ma możliwość uwzględnienia tych potrzeb? Spójrzmy tylko na jeden wycinek zadań planowych — na obrót. Zadania planowe ustalają wprawdzie jedną cyfrą obrót przedsiębiorstwa, lecz tylko w skali wojewódzkiej, w stosunku rocznym i jako dal-

szą granicę, czyli minimum — do wykonania. Rozłożenie tej jednej liczby na kilkadziesiąt liczb, na tyle liczb, ile jest placówek sprzedażnych w ramach dyrekcji wojewódzkiej, na liczby ustalające wysokość obrotów każdej placówce sprzedażnej jako zadanie na cały rok — jest zadaniem planisty. Nie jest to dla planisty zadanie czystej tylko arytmetyki. Jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że za każdą taką cyfrą wyrażającą zadania planowego obrotu jakiegoś sklepu kryje się dobre lub złe zaopatrzenie konsumenta, słuszne lub krzywdzące wynagrodzenie sprzedawcy, nasuwa się prosty wniosek, że rozłożenie ogólnego limitu obrotu na poszczególne sklepy jest zadaniem wymagającym znajomości terenu, konsumentów stanowiących bazę każdego sklepu, ich potrzeb i wielu innych momentów mających istotny wpływ na wysokość obrotów poszczególnych sklepów.

A co wskazuje praktyka? Jakkolwiek większość i to przeważająca większość przedsiębiorstw wojewódzkich wykonuje swe roczne plany obrotu, to jednak wykonawstwo planów poszczególnych sklepów znacznie odbiega od zadowalających wyników. Jest to przejawem złego ustawienia planów, występującym we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych, co powoduje, że jedne placówki nie są w stanie wykonać swego planu obrotu; inne — przekraczają go znacznie.

Nielepiej przedstawia się sprawa z rozłożeniem planów w czasie. Sezonowość artykułów powoduje wahania obrotów w poszczególnych kwartałach roku. Do tych wahań dostosowane być muszą plany. Częstym jeszcze objawem złego planowania jest fakt, że jakkolwiek plan roczny jest wykonywany przez sklep, nie zostaje on wykonany w jednych kwartałach, jest zaś przekraczany w drugich. Przyczyny są tu różne; zaopatrzenie, dobór asortymentu towarowego — najczęściej jednak błąd leży po stronie wadliwie ustawionego planu obrotu i dostosowanej doń masy towarowej. Wadliwie ustawiony plan — to wadliwe zaopatrzenie konsumenta.

Poprawne ustawienie planu na poszczególne sklepy wymaga, poza znajomością terenu i warunków pracy sklepu, umiejętności przewidywania zmian, jakie zająć mogą w ciągu okresu planowanego skutkiem rozwoju sieci sprzedażnej, budowy nowych osiedli, komunikacji itp.

Błędy planowania często wywołują straty czasu kupujących, czekanie w kolejkach, brak towaru itp. Oczywiście, winą leżeć tu może po

stronie wykonawstwa planów; przeważnie jednak — źle ustawiony plan zatrudnienia, względnie harmonogram dostaw towarów do sklepów, powoduje kolejki przed sklepami, szczególnie dotkliwe w okresie zimy. Niewłaściwy układ masy towarowej dla poszczególnych sklepów wywołuje w jednym złogi towarowe, w drugim — pustką ziejące półki.

Budując szczegółowy plan, dzieląc w skali województwa zadania planowe na poszczególne placówki sprzedażne, poza konsumentem, spójrzmy i na tych, którzy te zadania planowe będą realizować: na bezpośrednich wykonawców tych zadań — na sprzedawców..

Zaplanowanie zbyt wysokiego obrotu dla sklepu, nie dostosowanego do ilości zaopatrujących się w nim konsumentów, spowoduje nałożenie na sklep takich zadań planowych, jakich nie będzie on w stanie wykonać. Możliwości przekraczania ustalonych zadań planowego obrotu przez sklep są ograniczone. Przekroczenie tych możliwości w ustalaniu zadań nie przyniesie przedsiębiorstwu żadnych korzyści, a sprzedawców zdemobilizuje i zniechęci. Od wykonawstwa planów uzależnione jest wynagrodzenie sprzedawców. Przy premiovym systemie wynagradzania wysokość premii zależna jest od wysokości wykonanego obrotu ponad ustalony plan. Niewykonanie planu obrotu pozbawia sprzedawcę premii. Planista ustalający wysokość obrotów na poszczególne sklepy niechaj ma tę świadomość, że planując zbyt wysoki obrót sklepów pozbawia automatycznie personel

tej placówki prawa do premii, nawet gdyby sprzedawcy zdwoili swe wysiłki.

Zbyt niskie ustalenie obrotu dla sklepu jest również czynnikiem demobilizującym jego personel. Nie jest właściwie zaplanowany taki obrót, jaki sklep może osiągnąć bez wysiłku jego załogi. Wpływa to destruktywnie na pracowników, którzy bez trudu i własnej inicjatywy w pracy otrzymują co miesiąc premię, jak i na tych, którzy pozbawieni są premii. Na pytanie, kto w tym wypadku winien być pozbawiony premii — odpowiedzą sobie sami planiści. Wniosek stąd jasny: ustawiając zadania planowe należy widzieć poza cyframi planu i konsumentów i sprzedawców.

Przypadki bezdusznego jeszcze ustawiania zadań planowych są zbyt częste we wszystkich województwach i ramach organizacji handlowych, by pominąć je milczeniem w okresie budowy szczegółowych planów handlowo-finance- sowych.

Uchwała Rządu z dn. 3 stycznia br. znosząca system kartkowy wymaga dodatkowej analizy i wyczulenia ze strony planistów w ustawianiu obrotu na poszczególne placówki sprzedażne; w znalezieniu właściwego stosunku poszczególnych grup branżowych. Dziś konsument nie jest już związany ze sklepem zarejestrowaniem kartki; kupić może towar we wszystkich sklepach, a kupować będzie oczywiście tam, gdzie mu poręczniej, gdzie znajdzie większy wybór towaru, gdzie zostanie sprawniej i u- przejmiej obsłużony.

Andrzej ZALEWSKI

Zagadnienia żywienia ruchomego

(Artykuł dyskusyjny)

PRZY wykonywaniu sezonowych prac na wsi, takich jak sianokosy, żniwa, sprzęt roślin okopowych, znajdują zatrudnienie robotnicy sezonowi, gdyż miejscowe siły robocze nie we wszystkich okręgach rolniczych są w stanie prace te wykonać bez pomocy robotników specjalnie w tym celu werbowanych z innych gmin, a nawet powiatów i województw.

Oczywiście do najważniejszych prac sezonowych zaliczyć należy roboty polowe związane z produkcją roślinną. Muszą one być wykonane przede wszystkim terminowo, co wobec specyficznych warunków klimatycznych naszego kra-

ju jest wyjątkowo trudne i wymaga pośpiechu, a zatem jeszcze większego koncentrowania ilości ludzkiej siły roboczej.

W roku 1952 w państwowych gospodarstwach rolnych można było np. zaobserwować opady deszczowe, które przechodziły pasami, co zaciążyło na organizacji prac polowych w obrębie nawet jednego gospodarstwa, a tym bardziej zespołu. Zboża — na przykład — dojrzewały nierównomiernie. W tych warunkach kierownictwo zespołu musiało maksymalnie wykorzystać pogodny czas. Pociągało to za sobą koncentrowanie i przerzucanie sił roboczych i całego sprzę-

tu w jednym gospodarstwie, a nawet na poszczególnych polach.

Nieco inaczej zaważyły warunki atmosferyczne na sprzęcie roślin okopowych. Wilgotna ziemia uniemożliwiała często użycie sprzętu maszynowego. Musiał on być więc zastąpiony pracą rąk. Wymagało to jeszcze większego koncentrowania sił roboczych, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że sprzęt roślin okopowych należy do najbardziej pracochłonnych robót polowych.

Przy tego rodzaju zmiennej pogodzie w wykonaniu bieżących zadań produkcyjnych w PGR decydowała nie tylko odpowiednia ilość siły roboczej, maszyn i sprzętu w stosunku do powierzchni użytków rolnych, ale przede wszystkim należała organizacja pracy w gospodarstwach, która umożliwia stworzenie odpowiednio elastycznego rytmu pracy.

Organizując pracę brygad sezonowych należy pamiętać o ich warunkach bytowych, a przede wszystkim wyżywieniu. Większość robotników sezonowych nie posiada na miejscu swych gospodarstw domowych i całkowite utrzymanie opiera na zamkniętych zakładach żywienia zbiorowego i hotelach robotniczych (np. w PGR).

Największą i zasadniczą grupę między robotnikami sezonowymi stanowią robotnicy sezonowi zamiejscowi, którzy przyjeżdżają z województw przeludnionych, a głównie z lubelskiego, rzeszowskiego, kieleckiego do powiatów „pegeerowskich” na ziemiach zachodnich. Oczywiście szukają zatrudnienia w tych PGR, które potrafią im zapewnić odpowiednie warunki bytowe, a w latach następnych do gospodarstw tych powracają.

Obok nich, stosunkowo małą grupę stanowią robotnicy stali, samotni, przeważnie młodzież, traktorzyści, mężczyźni po służbie wojskowej, którzy również nie mają na miejscu własnych gospodarstw domowych.

Równie liczną, jak pierwsza grupa tworzą pracownicy zatrudnieni okresowo w ramach pomocy społecznej. Są to przede wszystkim brygady rolne SP, robotnicy z miast oraz pracownicy zakładów przemysłowych, którzy przyjeżdżają do PGR na 7, czy 14 dni w grupach organizowanych przez Związki Zawodowe i zakłady pracy. Pomoc społeczna przy sezonowych robotach w PGR ma oczywiście znaczenie przejściowe, tak długo aż odpowiednia baza materiałowo-techniczna nie zastąpi poważnego odsetka potrzebnych w tej chwili rąk ludzkich.

Następną, godną specjalnej uwagi grupę stanowią brygady remontowo-budowlane zatrud-

nione przy inwestycjach w PGR a otrzymujące stawne za okresowe zatrudnienie w gospodarstwach. Praktyka wykazuje, że brygady te nie trudno jest zwerbować wszędzie tam, gdzie kierownictwo gospodarstwa potrafi zapewnić należyte wyżywienie; plany remontowe i budowlane obiektów produkcyjnych i mieszkalnych są tam wykonywane w terminie.

Grupa robotników melioracyjno-budowlanych obejmie w najbliższych latach również poważne ilości siły roboczej zatrudnionej przy wielkich budowlach wodno-energetycznych przewidzianych w planie 6-letnim i 5-letnim. Wskazać tu można jako przykład projektowaną regulację rzeki Łeby w powiecie Lębork (wpadającej do Bałtyku w m. Łeba).

Równie poważnym zagadnieniem jest wyżywienie robotników leśnych, głównie w okręgach Lasów Państwowych terenów podgórskich (np. nadleśnictwo Myszyna i Krynica). Tym wszystkim ludziom zatrudnionym w pozyskiwaniu jednego z najcenniejszych surowców należą się również elementarne warunki zakwaterowania, wyżywienia i zaopatrzenia.

Dokonując tego krótkiego przeglądu charakterystycznych grup robotników sezonowych zatrudnionych na wsi podkreślić należy, że stale zmieniają one swoje miejsce pracy, co musi być przede wszystkim wzięte pod uwagę przy organizowaniu zaplecza bytowego tych robotników.

Jednym z elementów zabezpieczenia warunków bytowych robotników sezonowych zatrudnionych w rolnictwie jest organizacja wyżywienia. Chodzi tu nie tyle o sieć sprawnie działających stałych zakładów żywienia zbiorowego, co o opracowanie nowego typu zakładu żywienia, punktu ruchomego, który będzie mógł obsłużyć konsumentów w warunkach polowych lub w przygodnie w tym celu przystosowanym pomieszczeniu mieszkalnym.

Za koncentrowanymi w poszczególnych gospodarstwach brygadami polowymi, robotnikami melioracyjnymi rozciągniętymi na kilometrowych odcinkach regulowanych rzek, czy pracującymi przy pozyskiwaniu drewna zdala od osiedli, posuwać się powinien ruchomy punkt żywienia dostarczający nie tylko gorących posiłków, ale i paczek z suchym prowiantem, papierosami i artykułami osobistego użytku.

Przed żywieniem zbiorowym staje zatem nowe, ciekawe zadanie organizacyjne. Stworzenie nowej organizacji żywienia ruchomego na wsi ułatwi wykonanie koniecznych dla wsi i miast

zadań podniesienia produkcji rolnej i szybszej jej socjalizacji.

Nie należy przy tym sądzić, że opracowany typ punktu ruchomego żywienia jest specyficzny tylko dla wsi. Może on być również wykorzystany przy żywieniu w mieście — np. na masowych zjazdach, gdzie powstaje konieczność wyżywienia dużej ilości ludzi gromadzących się na krótki okres czasu.

Ruchome żywienie może też być zastosowane na masowych imprezach sportowych, turystycznych oraz, co się z tym bezpośrednio wiąże, na dworcach i peronach kolejowych.

Powodzenie wprowadzenia tej nowej formy żywienia zbiorowego wymaga przede wszystkim dostatecznego przygotowania technicznego i technologicznego.

Technicznego — to znaczy dostarczenia przez przemysł lub w drodze zakupów z importu wyposażenia i sprzętu gastronomicznego. Nie sprostawa się to oczywiście tylko do kuchni polowych, ale do kompletnego wyposażenia całego zaplecza produkcyjnego zakładu żywienia zbiorowego, tak jednak zestawionego, aby było łatwe do przenoszenia z miejsca na miejsce, posiadało urządzenia do dowożenia na odległość kilku km gotowych wyrobów gastronomicznych, oraz umożliwiło zainstalowanie się w warunkach najbardziej prymitywnych — np. w miejscu bez wodociągów, kanalizacji i elektryfikacji. Wymaga zatem własnych ruchomych pomp, filtrów, przenośnych urządzeń kanalizacyjnych całego sprzętu o ręcznym napędzie i własnym napędzie mechanicznym. Koniecznym jest również specjalny zestaw sprzętu do produkcji napojów chłodzących, które również będą miały wartość odżywczą.

I tu właśnie wymagania techniczne należy ściśle wiązać z zadaniami technologicznymi, a więc jakością i ilością wyrobów gastronomicznych (posiłków, napojów i paczek z prowiantem suchym).

Należy pamiętać, że żywienie chłopów, który wśród robotników sezonowych zatrudnionych w rolnictwie będzie stanowił znakomitą większość, było najbardziej zacofane spośród wszystkich grup społecznych w naszym kraju. Stanowi jeden z najboleśniejszych spadków po kapitalizmie, który usunąć musimy jak najszybciej dla dobra licznej grupy ludzi naszego społeczeństwa.

Odżywianie zbiorowe na wsi powinno przyczynić się do bezpowrotnego usunięcia mono-

tonnego asortymentu potraw stosowanych dotychczas w żywieniu chłopów. Artykuły objętościowe i małowartościowe należy zastąpić odpowiednią ilością produktów białkowych, tłuszczów, warzyw liściastych i owoców. Jeśli nawet dotychczas chłop spożywał te najcenniejsze dla zdrowia produkty, to tylko sezonowo. Głównym jego pożywieniem był chleb, przygotowywany przeważnie na zakwasie. Większość zaś posiłków pozostałych była nadmiernie kwaśna lub słona (solone mięso, słonina, kiszona kapusta, ogórki itp). Wywoływało to powszechne schorzenia przewodu pokarmowego, które wraz z brakiem przestrzegania elementarnych zasad higieny wpływały ujemnie na zdrowie wsi.

Usunięcie tych wszystkich braków musi być tak zadaniem stałego żywienia zbiorowego na wsi, jak i ruchomych punktów. Wyłania się tu oczywiście szereg zagadnień technologicznych, jak np. zestawienie potraw jednodaniowych, pełnowartościowych, zmniejszenie udziału surowców objętościowych zajmujących sprzęt i naczynia, co ma wielkie znaczenie przy dowożeniu surowca do punktów żywienia ruchomego czy też rozwożenia gotowych już posiłków, lub też właśnie przygotowanie napojów równocześnie chłodzących, jak i odżywczych.

Wszystkie te jadłospisy i recepty poszczególnych potraw i wyrobów powinny być dostosowane do poszczególnych grup konsumentów i pory roku. Inne bowiem zapotrzebowanie należy pokryć żywiąc robotnika sezonowego pracującego 8 godzin w zimie, a inne zatrudnionego dłużej w lecie. Wielką pomocą może tu być wprowadzenie paczek z suchym prowiantem, które rozdawane być mogą wprost na polu przy pracy.

Opracowanie zagadnienia ruchomego żywienia jest jednym z tematów planowych Instytutu Handlu i Żywienia Zbiorowego, jednak wobec zupełnie nowego charakteru i dyskusyjnego znaczenia wymaga niewątpliwie szerszego omówienia przez fachowców i praktyków z instytucji prowadzących sezonowe roboty w rolnictwie — a więc przede wszystkim PGR, Ministerstwo Leśnictwa, przedsiębiorstwa budowlane itp. oraz przedstawicieli miejskiej i wiejskiej sieci żywienia zbiorowego.

Pewne rozwiązania, czy określone prace eksperymentalne powinny być podjęte tym prędzej, im szybciej będziemy chcieli zrealizować ruchome żywienie zbiorowe na szeroką skalę.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACOWNIKÓW APARATU PAŃSTWOWEGO WAŻNYM ZAGADNIENIEM

HISTORIA rozwoju współzawodnictwa pracy w naszych zakładach daje ciągle przykłady przełamania przeszkód produkcyjnych, likwidowania „wąskich gardeł”, przekraczania z nadwyżką planów gospodarczych.

Zaraz od pierwszych chwil wyzwolenia Polski Ludowej w ślad za klasą robotniczą włączył się do współzawodnictwa personel techniczno-inżynierski, naukowy, a także pracownicy umysłowi aparatu państwowego.

W tym ostatnim wypadku sprawa nie jest prosta. Problematyka bowiem działalności aparatu państwowego jest bardzo różnorodna, zagadnienia nie zawsze wymierne, a skutki działalności aparatu państwowego nie zawsze są dostatecznie szybko dostrzegalne. Działalność pracowników instytucji i urzędów państwowych posiada swoją specyfikę, utrudniającą ujęcie jej w ścisłe ramy planowania i kontroli. Dlatego trudno określić, w jakiej mierze podjęte i wykonane zobowiązania w ramach współzawodnictwa pracy wpływają na realizację ich węzłowych zadań.

Ocena treści współzawodnictwa pracy w aparacie państwowym za rok 1952 wskazuje na to, że zostało ono ściśle powiązane z zadaniami zawodowymi. Obserwowana do niedawna tendencja podejmowania zobowiązań oderwanych od zadań zawodowych, zanikła niemal zupełnie.

Oceniając ilościowe włączenie się pracowników aparatu państwowego do współzawodnictwa pracy w r. 1952 stwierdzamy, że masowość w podejmowaniu zobowiązań poważnie wzrosła. O ile na przykład w zobowiązaniach dla uczczenia urodzin Bolesława Bieruta wzięło udział 68.000 pracowników rad narodowych, sądów i prokuratur, w Cynie Lip-

cowym — 87.000, to w Cynie Wyborczym liczba współzawodniczących osiągnęła 100.000 uczestników, osiągając stan zrealizowanych zobowiązań 85,5%. Pozostałe były to zobowiązania długofalowe, których termin wykonania ustalono do końca roku.

Ten masowy charakter podjętych zobowiązań nastąpił na skutek zaciśnienia współpracy ogniw i instytucji związkowych z kierownictwami administracyjnymi. Na naradach zawodowych ustalano wspólne kierunki i treść zobowiązań łącznie z realnymi zadaniami.

W wyniku wykonania zobowiązań dziesiątki tysięcy zaległych i bieżących odwołań, skarg i zażaleń ludności załatwili pracownicy rad narodowych przed dniem wyborów do Sejmu PRL. I tak w woj. rzeszowskim załatwiono 65.000 skarg, odwołań i zażaleń, w woj. kieleckim ponad 26.000, w woj. opolskim — 2.931, w woj. lubelskim — 1.800 i w woj. wrocławskim — 5.344. W toku wzmożonego tempa załatwiania odwołań, skarg i zażaleń wyrosły nowe formy ich załatwiania, które nie tylko zabezpieczają dotrzymanie ustawowych terminów realizowania, ale również wpływają na zbliżenie aparatu państwowego do obywatela.

I tak pracownicy PRN w Starachowicach wyjeżdżając w teren do GRN i do gromad zabierali ze sobą skargi tego terenu ze wszystkich wydziałów PRN i załatwiali je na miejscu. Tą drogą załatwili 38 skarg i zażaleń.

Inspektorzy PRN w Brzozowie wyjeżdżając na zebrania gromadskie załatwiają skargi, zażalenia i odwołania ludności na miejscu bądź w miejscowej GRN zawiadamiając zainteresowanych o sposobie załatwienia.

Pracownicy Wydziału Społ.-Administracyjnego Brzozów załatwiają sprawy przesłuchania stron na terenie miejscowych GRN. Ta forma pracy umożliwia załatwienie sprawy bez potrzeby wzywania obywatela do powiatu w celu złożenia zeznania, a tym samym bez odrywania go na cały dzień od pracy.

Wydziały Gosp. Komun. i Mieszk. WRN Lublin i WRN Zielona Góra wprowadziły metodę załatwiania skarg i zażaleń po uprzednim przeprowadzeniu wywiadu u skarżącego się w jego mieszkaniu. Zebrany w ten sposób materiał służy jako podstawa do wydania ostatecznej decyzji.

Walka o całkowitą likwidację zaległości oraz o bieżące sprawne i terminowe załatwianie spraw trwa nadal.

Wpływając na przyspieszenie wykonania obowiązujących dostaw wsi doprowadzono do tego, że do końca 1952 r. 100 powiatów zostało zwolnionych od miarek i odsypów.

Współzawodnictwo pracowników prokuratur i sądów poszło przede wszystkim w kierunku wzmożenia nadzoru nad przestrzeganiem praworządności.

Pracownicy aparatu państwowego powinni przez stałą krytykę i samokrytykę usuwać biurokracizmy, kumoterstwo, bezduszny stosunek do człowieka. Powinno w tym pomagać współzawodnictwo. Tymczasem skąpa jest jeszcze ilość zobowiązań w sprawach bytowo - socjalnych prezydiów rad narodowych.

Dalszym kierunkiem współzawodnictwa zobowiązaniowego jest udzielanie pomocy pracownikom, czy komórkom organizacyjnym instytucji w wykonaniu pilnych zadań. Cenne tego rodzaju zobowiązania miały miejsce w wielu radach narodowych, gdzie pracownicy zastępowali delegowanych w teren, zapobiegając w ten sposób tworzeniu się zaległości.

Doświadczenia z dotychczasowego współzawodnictwa zobowiązaniowego pracowników aparatu państwowego wykazują wciąż jeszcze za słabe zainteresowanie aktywu związkowego w zakresie prowadzenia kontroli wykonania zobowiązań. Najważniejsza forma kontroli, polegająca na prowadzeniu okresowej oceny stanu realizacji zobowiązań przez samych pracowników na naradach zawodowych, nie została upowszechniona. Dalszym niedociągnięciem we współzawodnictwie zobowiązaniowym było niedostateczne upowszechnienie zobowiązań zdążających do podniesienia poziomu kwalifikacji zawodowych pracowników. Brak wnikliwej analizy rozwoju kierun-

ków współzawodnictwa zobowiązaniowego i zainicjowanych form oraz metod pracy utrudnia popularyzację doświadczeń przodujących pracowników. Dużym wreszcie niedociągnięciem jest brak socjalistycznej troski ze strony organów związkowych o warunki bytowo-socjalne człowieka pracy, co jest nieodzownym warunkiem rozwoju współzawodnictwa. Poza tym analiza wykazuje kampanijność w pracach instancji i ogniw związkowych. Ta kampanijność wyraża się w tym, że aktyw związkowy nie rozwija w sposób stały ruchu współzawodnictwa pracy, a przeciwnie w wielu wypadkach doprowadza do powolnego zanikania aktywności pracowników. (msk)

jęła się wykorzystaniem rezerw w gospodarce stopami deficytowymi, szczególnie jeżeli chodzi o produkcję przekazników. Do wykonania ich zużywano znaczne ilości miedzi i mosiądzu. Robotnicy - racjonalizatorzy wspólnie z inżynierami zajęli się problemem wynalezienia zastępczych materiałów do produkcji przekazników. W niedługim też czasie dali praktyczną odpowiedź, eliminując użycie jednej płytki mosiężnej przekaznika, a drugą zastępując bakelitem, i to z odpadków. To usprawnienie dało nie tylko oszczędność materiałową, ale i ułatwienie w realizacji planu, którego wykonanie było nieraz hamowane przez brak cennych materiałów.

WSPÓŁPRACA AKTYWU TECHNICZNO-INŻYNIERYJNEGO W ROZWIJANIU RACJONALIZATORSTWA

DLA sprawy realizacji planów produkcyjnych wielkie znaczenie ma odpowiednie wykorzystanie rezerw, tkwiących zarówno w organizacji pracy, jak i metodach produkcji oraz maszynach. Wiąże się to ściśle z rozwojem ruchu racjonalizatorskiego w zakładach przemysłowych, z krzewieniem twórczej myśli robotników, których doświadczenie przynieść może w efekcie niejedno usprawnienie, dając gospodarce narodowej poważne oszczędności. Codziennie życie wielu zakładów produkcyjnych dostarcza nam aż nadto dowodów znaczenia i roli ruchu racjonalizatorskiego oraz wymownych przykładów, jak ścisły związek istnieje między wykonawstwem planu, a rozwojem wynalazczości pracowniczej. Np. w 1952 r. Zakłady im. Marchlewskiego w Łodzi miały poważne trudności w realizacji planu w jednym z podstawowych oddziałów produkcyjnych — przedalni średnioprzędnej. Dzięki pomysłom racjonalizatorskim, zgłoszonym i zastosowanym w produkcji w toku przygotowań do konferencji partyjno-technicznej, załoga przedalni przełamała te trudności i wykonała postawione przed nią zadania.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w „Ursusie“, gdzie powstałe w 1952 r. brygady robotniczo-inżynierskie, w liczbie 61, dzięki dokonywanym usprawnieniom w poważnym stopniu przyczyniły się, a niejednokrotnie decydowały o przyspieszeniu realizacji planu.

Tu właśnie uwypukla się znaczenie współpracy aktywu techniczno-inżynierskiego i rola inteligencji technicznej w rozwijaniu myśli racjonalizatorskiej, w kierowaniu uwagi racjonalizatorów i nowatorów produkcji na najistotniejsze dla zakładu problemy i wreszcie w udzielaniu pomysłodawcom konkretnej pomocy w realizowaniu projektów usprawnień.

Sprawa ta nie jest nowością. W wielu już bowiem zakładach inżynierowie i technicy od dłuższego czasu współpracują z racjonalizatorami w klubach TiR, czy w brygadach robotniczo-inżynierskich, a efekty tej pracy wyrażają się sprawną realizacją planu, lub poważnymi oszczędnościami w zużyciu materiałów. Przykładem takiej współpracy służyć może brygada robotniczo-inżynierska Kujawskiego w Warszawskich Zakładach im. Dymitrowa, która za-

Związki zawodowe w swej codziennej działalności zwracają dużą uwagę na rozwój wynalazczości pracowniczej, na tworzenie brygad robotniczo-inżynierskich, na wciąganie techników i inżynierów do pracy w tych ogniwach związkowych, które zajmują się problemami ruchu racjonalizatorskiego. Szczególnie sprawa ta nabrała znaczenia w toku obecnej kampanii sprawozdawczy-wyborczej w związkach zawodowych. Świadczy o tym liczba techników i inżynierów, którzy wybrani zostali do zakładowych instancji związkowych. Znaczna również ich liczba wysunięta zostanie do pracy w komisjach współzawodnictwa i wynalazczości oraz klubach techniki i racjonalizacji, istniejących w zasadzie przy każdym większym zakładzie przemysłowym.

Pole do działania dla aktywu technicznego jest bardzo duże. Komisja współzawodnictwa i wynalazczości przy radzie zakładowej, czy oddziałowej ma bowiem otaczać opieką racjonalizatorów, pomagać im w pracy i upowszechniać szeroko pomysły usprawnień oraz dbać o to, aby zgłaszane projekty były szybko i rzetelnie rozpatrywane.

W tym względzie dużo pozostaje do zrobienia. Ruch racjonalizatorski nie jest jeszcze należycie umasowiony, a także pomysły uspraw-

nień nie zawsze dotyczą najbardziej węzłowych dla danego zakładu zagadnień. Mówiono o tym szeroko na odbytej ostatnio w Łodzi krajowej naradzie racjonalizatorów przemysłu włókienniczego, przytaczając dane cyfrowe. Wynika z nich, że w przemyśle bawełnianym przypada średnio 1 projekt racjonalizatorski na 76 pracowników grupy przemysłowej, w przemyśle wełnianym — na 60, w przemyśle jedwabniczym i galanterijnym — na 108, w przemyśle włókien łykowych — na 111, w przemyśle dziewiarskim — na 180 pracowników. Gdy do tego dodamy, że 25 proc. projektów odrzucono w toku badania ich przydatności, 25 proc. w ogóle jeszcze nie rozpatrzono oraz podkreślimy fakt, że tylko znikomy procent usprawnień dotyczy technologii procesów produkcyjnych — to stwierdzić trzeba, że w tej gałęzi przemysłu aktyw techniczny wiele jeszcze mógłby zdziałać.

Takie sytuacje istnieją w kilku innych kluczowych dziedzinach naszej wytwórczości. W związku z tym jeszcze większego znaczenia nabiera udział aktywu technicznego w pracach związkowych komisji współzawodnictwa i wynalazczości, a także w klubach techniki i racjonalizacji. Te ostatnie mają za zadanie zajmować się racjonalizatorami, służyć im radą i praktyczną pomocą. Szczególnie doniosła jest przy tym rola doradców technicznych, działających w ramach KTiR. Doradca pomaga racjonalizatorowi w usprawnieniu pomysłu, sporządzając mu opisy techniczne i rysunki oraz wypełnia druki zgłoszenia pomysłu. Związki zawodowe podkreślają przy tym odpowiedzialność doradcy technicznego za obronę pomysłu podczas jego rozpatrywania przez komisję usprawnień. Wielu kierowników przedsiębiorstw docenia znaczenie udziału aktywu technicznego w rozwijaniu ruchu wynalazczości pracowniczej, dopomagając ogniwom związkowym w powoływaniu techników i inżynierów do tej odpowiedzialnej pracy. Np. w hucie im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu administracja wspólnie

z zarządem KTiR powołały inż. inż. H. Stanię i E. Łodzińskiego oraz technika M. Markiewicza na doradców technicznych przy opracowywaniu pomysłów. Ta decyzja podkreślona została w zakładowej wielonakładowce, przy czym do racjonalizatorów skierowano apel wskazując w

nim, że twórcza praca nowatorska jest potężnym orężem w walce o realizację planu 6-letniego.

W tej walce szerszy niż dotąd udział powinien brać personel techniczno-inżynierski, włączany coraz liczniej do działalności ogniw związkowych. (el) •

ROZSZERZYĆ WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY WŚRÓD MŁODYCH KADR GÓRNICZYCH

PREZES Rady Ministrów Bolesław Bierut w dniu 30 stycznia bieżącego roku postawił przed założnikami kopalń przemysłu węglowego konieczność zabezpieczenia wydobycia wzrostem wydajności pracy. Zadania te zmobilizowały zarówno starszych górników kopalń śląskich, jak i młodzież górniczą.

Już obecnie większość młodzieżowych załóg górniczych na Śląsku może poszczycić się znacznym zwiększeniem wydajności pracy. Zwiększenie wydajności nastąpiło przede wszystkim w tych kopalniach, gdzie organizacje ZMP położyły duży nacisk na wykonanie planów przez szeroko zakrojoną pracę polityczną i uświadamiającą o znaczeniu współzawodnictwa pracy wśród młodzieży górniczej. Współzawodnictwo pracy okazało się potężnym orężem w codziennej walce o plan produkcyjny, a jednocześnie ważnym czynnikiem rewolucyjnego wychowania młodych załóg kopalnianych. Tam, gdzie grupy zetempowskie umiejętnie wyjaśniają młodym górnikom znaczenie naszego węgla dla socjalistycznego budownictwa, dla wzrostu sił gospodarczych i obronnych Polski Ludowej, młodzież masowo podejmuje zobowiązania.

Między innymi powszechnie rozwinięte wśród młodzieży górniczej współzawodnictwo pracy na kopalni „Wanda-Lech” stało się skuteczną bronią walki o realizację planu. Świadczy o tym fakt, że w kopalni tej 90% młodzieży bierze udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie. Na skutek tego kopalnia od pierwszych dni lutego wykonuje plan z nadwyżką prze-

ciennie 5,7%. Współzawodniczący zaś między sobą młodzi rębacze chodnikowi M. Dajka i Ł. Kindra wyrabiający dotychczas od 140 do 145% normy, obecnie osiągają po 200%. Młodzieżowa brygada K. Michalika wyrabiająca dotąd 130% normy, w tej chwili wykonuje 152% normy. Do przodujących należą także grupy kierowane przez młodzieżowców T. Kaczmarka i St. Kindra, którzy przez osobiste przodownictwo dają przykład ofiarności i obowiązku dobrze zrozumianej idei socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Młody ładowacz E. Ruta pracujący w bardzo ciężkich warunkach podniósł swoją wysoką normę wynoszącą 110% do 117%.

Równocześnie młodzi górnicy likwidują wiele braków i niedociągnięć. I tak E. Engelhald zauważywszy podczas pracy systematyczne zrywanie się łańcuchów na ścianie oddziału pierwszego „A”, zaalarmował o tym kierownictwo robót górniczych, które natychmiast usunęło przyczynę awarii.

Są jednak kopalnie, w których małe zainteresowanie ruchem współzawodnictwa pracy wśród młodych górników wynika z braku odpowiedniej pracy uświadamiającej i politycznej.

Do takich należą kopalnie „Wieczorek” i Siemianowice.

Kopalnia „Wieczorek” nie tylko nie wykonała planu styczniowego, ale do dnia 5 lutego załoga kopalni uzyskiwała zaledwie 55,6% planu dobowego. Dopiero dzięki młodzieży pracującej w tej kopalni, po raz pierwszy w dniu 8 bm. plan dobowy został przekroczony i osiągnął 108,5%. Na

kopalni nadto zorganizowano grupę do walki z marnotrawstwem.

Jedną z głównych przyczyn hamujących wykonanie planów na kopalni „Wieczorek” jest to, że zaledwie 25% młodzieży zatrudnionej bezpośrednio przy wydobywaniu węgla bierze udział we współzawodnictwie pracy. Również niezbyt wiele uwagi współzawodnictwu pracy poświęcają młodzi górnicy kopalni Siemianowice. Zaledwie bowiem 33% ogółu zatrudnionej tutaj młodzieży współzawodniczy w osiąganiu jak najlepszych wyników. Charakterystycznym dla tego stanu rzeczy jest chociażby ten fakt, że w kopalni Siemianowice istnieje zaledwie jeden zespół szkolenia zetempowskiego, składający się z 50 uczestników.

Młodzieżowemu współzawodnictwu w przemyśle węglowym trzeba poświęcić daleko więcej uwagi. Trzeba maksymalnie uaktywnić ZMP na kopalniach węgla, trzeba wskazywać, że ZMP powinno być pionierem i kierownikiem współzawodnictwa młodzieżowego w pełnym tego słowa znaczeniu.

Mobilizując młodzież do nowych osiągnięć, trzeba jednocześnie ulepszać metody ruchu współzawodnictwa pracy. Młodzież musi zrozumieć sens współzawodnictwa i znać cel jego wspaniałych perspektyw. W setkach tysięcy ton węgla wydobywanych z naszych kopalń przez polskich górników świadomych swej roli w budownictwie lepszego jutra, nie może zabraknąć ani jednego młodego górnika. (aw)

zaopatrzone w elektryczne spawarki i obrabiarki. Równocześnie podniesiono kwalifikacje zawodowe załóg warsztatowych przez odpowiednie ich przeszkolenie.

POM i GOM w roku bieżącym wzmogły tempo prac remontowych, tym energiczniej, że remonty zamiast w grudniu ubiegłego roku rozpoczęto dopiero w styczniu. Powinny one być zakończone do końca lutego.

W większości POM odpowiednio zmobilizowano załogi do terminowego wykonania planu remontów, wprowadzono odpowiednią organizację pracy, rozwinęto szeroko współzawodnictwo pracy. Stąd remonty maszyn i narzędzi rolniczych w POM dobiegają końca, przy czym remonty siewników, kultywatorów, pługów, bron itp. narzędzi rolniczych na ogół zostały już ukończone. Do takich należą przede wszystkim POM Opolszczyzny. Dzięki realnie opracowanym harmonogramom pracy, w tamtejszych warsztatach POM i GOM robotnicy systematycznie przekraczają normy. Jednocześnie niektóre z tych POM zobowiązały się dodatkowo do wyremontowania podwozi traktorów własnymi siłami, ażeby odciążyć techniczną obsługę rolnictwa. Szczególnie poważne osiągnięcia uzyskują załogi POM w okręgach silnie uspołdzielczonych między innymi w Pucku, Żabiu, Trzeboszycach, które organizację zimowych remontów traktorów i maszyn rolniczych oparły na doświadczeniach Ulianowskiej Stacji Maszynowo - Traktorowej, gdzie każda z brygad ma określone zadanie. W wielu wreszcie POM do przyspieszenia remontów przyczynia się wykorzystanie części zamienionych przeznaczonych na złom.

W niektórych jednak POM, a zwłaszcza GOM trafiają się niedociągnięcia i trudności. Przejawiły się one przede wszystkim w braku konkretnego ustalenia planów napraw na pierwszy kwartał 1953 r., w słabej organizacji pracy. Niektóre kierownictwa POM nie żyją w

MASZYNY ROLNICZE BĘDĄ GOTOWE DO SIEWU

NA skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych jesienią 1952 r. orki zimowe nie zostały wykonane w całości. Z tego powodu znacznie zwiększyły się zadania stojące przed naszym rolnictwem w tegorocznych siewach wiosennych.

Ażeby w tej sytuacji podołać walce o wyższe plony, a jednocześnie ażeby nie popełnić błędów 1952 r., kierownictwa POM sporządziły dokładne plany remontów maszyn i narzędzi rolniczych. Plany te opracowane zostały na podstawie analizy możliwości produkcyjnych poszczególnych brygad ze szczególnym uwzględnieniem przeglądów technicznych i rodzajów przeprowadzonych remontów. Plany opracowano tak, ażeby każda brygada, każdy zespół, każdy robotnik dokładnie znał swoje dzienne zadania w akcji remontów.

Równocześnie z pracowników warsztatowych stworzono brygady i grupy remontowe, wyznaczając na brygadzystów najlepszych pracowników o najwyższych kwalifikacjach zawodowych. Brygadzystów obciążono pełną odpowiedzialnością za jakość wyremontowanego sprzętu

oraz za ścisłe przestrzeganie terminarzy robót. Dla wzmocnienia brygad remontowych dyrekcje POM przekazały część ludzi, głównie traktorzystów do remontów sprzętu trakcji konnej i mechanicznej. Włączenie traktorzystów do remontów pozwoliło im dokładnie zapoznać się z traktorami. Nie powinno pozostać to bez wpływu na zmniejszenie awarii w czasie prac przy siewach.

Kierownictwa POM wzmogły kontrolę międzyoperacyjną i ostateczną, mając na uwadze, że na wiosnę wszystkie maszyny będą jeszcze raz dokładnie kontrolowane przez komisje rad narodowych.

W wiosennej kampanii siewnej cały stojący do dyspozycji rolnictwa park maszynowy musi być wykorzystany. Taka jest dyrektywa. Nie wolno dopuścić do tego, ażeby gdziekolwiek siewy wiosenne zostały opóźnione na skutek niewyremontowania na czas przewidzianych planem maszyn, czy narzędzi rolniczych, tym więcej, że w stosunku do roku ubiegłego nastąpiła dalsza poprawa technicznego wyposażenia warsztatów POM i GOM. POM w większości zostały zelektryfikowane,

dostatecznym stopniu sprawą systematycznej kontroli przebiegu remontów w podległych im GOM. Powoduje to rozluźnienie dyscypliny pracy, opieszałość w przebiegu remontów i niesolidne ich wykonanie. Np. większość GOM powiatu Jawor do niedawna nie złożyła do warsztatów TOR odpowiednich planów napraw silników na pierwszy kwartał 1953 r. Dobrze wyposażony GOM w Wierchosławicach ma najniższy w powiecie procent wykonania remontów. Większość maszyn pozostaje u chłopów indywidualnych i niszczeje. Rzekomo w GOM nie ma dla nich pomieszczenia, nie ma do nich zamiennych części ani też materiałów technicznych.

Podobnie wygląda stan remontów w wielu innych GOM. Niektóre POM nie nawiązały kontaktu z Centralą Zaopatrzenia Rolnictwa, czy z zakładami produkującymi części zamienne, by je na czas do-

starzyć warsztatom GOM, celem zabezpieczenia sprawnego i szybkiego przeprowadzenia remontów. Czas już, żeby kierownictwa GOM mobilizowały robotników do zwiększenia wysiłków, żeby upowszechniały wśród nich dobre metody pracy POM i systematycznie wskazywały na konieczność wysokiej jakości przeprowadzanych remontów. Każdy robotnik, każda brygada musi zabiegać o pełne wykorzystanie materiałów remontowych w przekonaniu, że marnotrawstwo podraża koszty remontów.

Jeśli kierownictwa POM wzmogą walkę z istniejącymi jeszcze niedomaganiem i systematycznie zabiegać będą o wysoką jakość remontów, o pełne wykorzystanie materiałów remontów, jeśli wzmogą swoje kierownictwo nad podległymi GOM, park maszynowy będzie należycie przygotowany do wiosennej akcji siewnej. (ld)

ładunku drobnicy w workach, dający rocznie przeszło milion złotych oszczędności, rynnę trymerską do przeładunku węgla i wiele innych, cennych pomysłów racjonalizatorskich. Najdobitniejszym wyrazem osiągnięć na tym polu jest wzrost zdolności przeładunkowej naszych wielkich portów uzyskany dzięki zastosowaniu na szeroką skalę małej mechanizacji. Wrost ten wyniósł w roku ubiegłym 25% w stosunku do roku 1951. Na rok 1953 przewidziano podniesienie zdolności przeładunkowej o dalsze 25%.

Zastosowanie ulepszonych metod pracy i rozwój socjalistycznego współzawodnictwa wśród załóg portowych, ofiarny wysiłek robotników i brygadzystów, obsługi dźwigów i trymerów, przyniosły w efekcie znaczne zwiększenie wydajności pracy. W zespole Gdańsk — Gdynia wzrosła ona np. o 12,5%. Liczne brygady portowe przekraczały stale wysoko normy pracy, rozszerzając z powodzeniem stosowanie szybkościowej metody przeładunków, szybkościowej obsługi statków, zapoczątkowanej w 1949 roku przez załogę Szczecina, skracając czas postojów, osiągając poważną obniżkę kosztów własnych.

Stały postęp naszej gospodarki morskiej wymaga dalszego znacznego wzrostu sprawności pracy w portach. Czas postoju statków, który w 1952 roku sięgał niemal połowy czasu obrotu statku, powinien ulec zmniejszeniu. W nieprodukcyjnych postojach tkwią duże rezerwy, których wykorzystanie pozwoli na przyspieszenie obrotu statków. Stosunek czasu postoju do całego czasu obrotu powinien obniżyć się w roku 1952 do 47,4%.

Aby osiągnąć takie wyniki i w rezultacie przyczynić się do zwiększenia ilości rejsów, załogi portowe muszą wykorzystać doświadczenia szybkościowego przeładunku pojedynczych statków i — przy odpowiedniej zmianie organizacji pracy — przejść na potokowy przeładunek całych ich serii.

ZAŁOGI PORTÓW W OBLICZU ZADAŃ 1953 ROKU

GŁÓWNE porty naszego wybrzeża — zarówno Szczecin, jak i zespół Gdańsk — Gdynia, kroczą po linii stałego rozwoju. Zrujnowane i zablokowane wrakami przez ustępujących hitlerowców, zostały wszystkie te porty w szybkim tempie oczyszczone, odbudowane i uruchomione, w wyniku czego już w 1948 roku osiągnęły i przekroczyły stan przeładunków z roku 1938. Dzięki stałej rozbudowie urządzeń portowych i daleko idącej mechanizacji uzyskały one poziom równy najnowocześniejszym portom Bałtyku.

W początkach 1952 roku w zespole portowym Gdańsk — Gdynia, gdzie w okresie międzywojennym mechanizacja obejmowała zaledwie 27% robót, 76% prac wykonywano przy pomocy nowoczesnych urządzeń mechanicznych. Poważnie zostało rozbudowane uzbrojenie nabrzeży w dźwigi. Wzrosło ono w stosunku do stanu przedwojennego z górą dwukrotnie. Do tak szybkiego postępu przyczyniło się przede

wszystkim uruchomienie własnej, krajowej produkcji dźwigów.

Wyposażony również w liczne, mechaniczne urządzenia przeładunkowe, jak dźwigi pływające, mostowe i portalowe, transportery i sprowadzone z Węgier sztaplarki, port szczeciński — otrzymał w 1951 roku olbrzymi (największy w Europie) taśmowiec węglowy o wielkiej zdolności przeładunkowej.

Bardzo poważny udział w stałym usprawnianiu pracy mają załogi portów. Tak np. w porcie szczecińskim, w jednym tylko kwartale ubiegłego roku, zastosowano pomysły racjonalizatorskie, które w skali rocznej przyniosą ponad 600 tys. złotych oszczędności. W portach Gdańsk i Gdynia wprowadzono w życie trymer mechaniczny do przeładunku fosfatów, skonstruowany przez gdańskich ślusarzy portowych Błochowiaka i Przybylskiego. Zastępuje on pracę 18 robotników i ponadto przyspiesza przeładunki o blisko 26%. Zastosowano również trymer do prze-

Na rok 1953 przewidziano, zgodnie z założeniami planu 6-letniego, dalszy wzrost przeładunków drobnicy krajowej i tranzytowej, której przepływ przez nasze porty zwiększa się wraz z rozwojem stosunków gospodarczych Polski z pozostałymi krajami demokracji ludowej. Obrót drobnicą tranzytową wzrośnie w stosunku do planu 1952 r. o ponad 60% (w stosunku do wykonanych na tym odcinku w ciągu roku 1952 zadań — o blisko 19%). Przewidziany jest niewielki wzrost udziału pracochłonnych przeładunków drobnicowych w całości przeładunków w portach. Udział ten zaplanowano na 14%.

Zdolność przeładunkowa portów wzrośnie średnio o 25%. Zwłaszcza Szczecin powinien uzyskać poważne wyniki osiągając wzrost o 40%, przy przewidywanym znacznym zwiększeniu wydajności taśmowca węglowego (o 33%) oraz dźwigów portowych dla rudy i węgla. W związku

z możliwościami taśmowca i koniecznością pełnego wykorzystania jego urządzeń pozostaje zwiększenie udziału portu szczecińskiego w przeładunku węgla z 3 — w 1952 roku — do 43%.

Zadania roku 1953 wymagają od załóg pełnego wykorzystania potencjału przeładunkowego portów. Plan zakłada dalszy postęp mechanizacji robót ciężkich i tych, które — jak przeładunki drobnicowe — wymagają większego wkładu pracy. Tak np. w trymerce, zaliczanej do najcięższych robót portowych, znajdują zastosowanie liczne pomysły racjonalizatorskie. Mechanizacja obejmuje również pracochłonny przeładunek materiałów drzewnych. Szerokie zastosowanie mechanicznego sprzętu i zabezpieczenie jego należytej sprawności, poprzez wzmoczenie socjalistycznej dbałości o urządzenia, jest zasadniczym warunkiem wykonania planu pracy portów. W oparciu o możliwości techniczne

wejść w życie system potokowej obsługi, którego wprowadzenie przewiduje plan w stosunku do 1/4 (w samym Zarządzie Portów Gdańsk — Gdynia) tonażu zawijających statków. Stosowana już częściowo przez załogi metoda Żandarowej (system pracy ciągłej — przy przeładunku) oraz metody pracy oparte na wzorach Kowalowa i Szarapowa — zwłaszcza w pracy dźwigowych — powinny przyswajać sobie coraz liczniejsze brygady portowe.

Robotnicy portowi będą musieli włożyć wiele wysiłku w walkę o zwycięskie wykonanie zadań planu. Liczne zobowiązania, jakie podejmowali i realizowali w roku ubiegłym, szlachetna rywalizacja czołowych ludzi i brygad portowych, która zwłaszcza w okresach szczytowego nasilenia przeładunków dawała wspierające wyniki, dają pewność, że i w czwartym roku planu 6-letniego do trzymają oni kroku naszym marynarzom i stoczniovcóm. (saw)

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZA

Usprawnienie, które przyniosło poważne korzyści

NA KRAJOWEJ Naradzie Oszczędności Paliw rzucone zostało hasło podjęcia oszczędności węgla w przemyśle. Apel ten nie pozostał bez echa. Między innymi pracownicy Fabryki Regeneratu „Bolechowo“ podjęli zobowiązanie usprawnienia gospodarki węglem. Usprawnienie miało dla fabryki duże znaczenie, gdyż podstawowym czynnikiem w produkcji tutejszej jest para, której bez spalania odpowiedniej ilości węgla o właściwym asortymencie wyprodukować nie można.

Fabryka „Bolechowo“ zajmuje się produkcją regeneratu gumowego, to znaczy półfabrykatu wytwarzanego z wszelkich odpadków gumowych, a przede wszystkim z zupełnie zniszczonych opon samochodowych. Regenerat gumowy uzyskuje się przez przemiał gumy, dewulkanizację pyłu gumowego, zmieszanego ze zmiękczaczem, a następnie przetarcie otrzymanej masy na walcach aż do otrzymania półfabrykatu-surowca, stanowiącego bardzo ważny dodatek do produkcji w przemyśle gumowym, skórzanym i innych. Do niedawna jeszcze regeneratu krajowego nie posiadaliśmy, przez co zmuszeni byliśmy sprowadzać go z zagranicy.

Równocześnie fabryka zajmuje się regeneracją zużytych opon i dętek samochodowych, wycofanych z eksploatacji przez nakładanie nowych protektorów (bieżników), przez naprawę uszkodzonych protektorów na oponach zużytych oraz przez naprawę uszkodzonych dętek samochodowych.

Jakie zadania postawili sobie racjonalizatorzy? Na czym polegało usprawnienie? Jak wspomnieliśmy, podstawowym materiałem pomocniczym w produkcji Fabryki Regeneratu jest para wodna. Obieg pary do tej pory w fabryce miał przebieg następujący: z kotła parowego poprzez rurociągi przedostawała się ona do odbiorników tj. pras wulkanizacyjnych, grzejników itp. Stamtąd ochłodzona w formie skroplin zwanych kondensatem, przez garnki kondensacyjne, zainstalowane przy każdym odbiorniku, względnie grupie odbiorników wchodziła do zbiornika, gdzie po zmieszaniu się z wodą surową, przepompowywana była do kotła parowego. Niestety różnorodne garnki kondensacyjne, jakich używano w fabryce, wymagały stałego nadzoru oraz ciągłej konserwacji, gdyż garnek zaledwie na-

prawiony, często już po kilku godzinach psuł się i źle działał. W hali produkcyjnej zainstalowane były 44 takie garnki. Praca tutaj, mimo nieustannej i ciągłej kontroli dwóch pracowników-hydraulików nie była zadowalająca. Niewątpliwym tego powodem był nieprzerwany pióropusz pary unoszącej się z wylotu rury odpowietrznej, umieszczonej na zbiorniku kondensatu, gdzie zamiast czystej wody przedostawała się bardzo duża ilość pary wodnej przez nie dającą się należycie skontrolować sieć garnków kondensacyjnych. Poza tym palacze pracujący przy kotle parowym, o wydajności około 3 t/h nie byli w możności — pomimo używania węgla grubego — utrzymać stałego ciśnienia, a już zupełnie ciśnienia minimalnego 7 atmosfer, koniecznego do należytego gospodarowania parą w oddziale protektorowni opon.

Po wyeliminowaniu wszystkich dotychczas zainstalowanych garnków kondensacyjnych wprowadzono jeden centralny, o dużej średnicy przepływu 80 mm, stosownie do przekroju kondensatu oraz drugi analogiczny jako rezerwa, na wypadek uszkodzenia pierwszego. Prócz tego przy każdym odbiorniku pary zainstalowano dwa zawory odcinające, to znaczy jeden przed zbiornikiem, drugi za nim. Pierwszy służy do doprowadzenia i ewentualnej regulacji dopływu pary; drugi do odcięcia urządzenia, wspólnie z pierwszym, na wypadek nieczynności urządzenia.

Pomysł ten został wprowadzony w życie i daje doskonałe wyniki. A oto korzyści i oszczędności z wprowadzenia usprawnienia:

a) zmniejszyło się zużycie pary wodnej na jednostkę wyrobu gotowego o 184 kg/szt., co dało oszczędność wielu milionów kg pary wodnej rocznie;

b) zmniejszyło się do minimum zużycie węgla grubego (przeważnie orzecha II) na rzecz miału i mułu węglowego. Obliczenia wykazały, że zużycie węgla na produkcję pary w kotle systemu okrętowego (taki obecnie fabryka posiada) — wyniosło: przed wprowadzeniem pomysłu na jedną tonę pary 113 kg węgla grubego asort. oraz 26 kg miału węglowego; po wprowadzeniu pomysłu na jedną tonę pary — 6,6 kg węgla grubego asort. oraz 132 kg miału, względnie mułu węglowego.

Tym samym uzyskuje się oszczędność podwójną przez:

1) zmniejszenie kosztów opału na produkcję pary,

2) wykorzystanie mniej wartościowego paliwa, jakim jest miał i muł węglowy, a zwolnienie węgla grubego dla innych celów w gospodarce narodowej;

c) wyeliminowanie prawie całkowicie stałego nadzoru na skutek niepsucia się garnków kondensacyjnych,

d) znaczne ułatwienie pracy w kotłowni; palacze po wprowadzeniu usprawnienia, bez kłopotu utrzymują ciśnienie pary na stałym poziomie,

e) zaoszczędzenie na samych tylko garnkach kondensacyjnych rocznie ok. 25 tys. złotych: zamiast 44 dotychczasowych garnków (razem z konieczną rezerwą 60 sztuk), stosuje się obecnie tylko dwa garnki duże, znacznie tańsze, niż komplet źle działających garnków o małych rozmiarach.

Ogólnie — nie wyliczając dalszych drobnych szczegółów — Fabryka Regeneratu uzyskała w ciągu roku efektywnej oszczędności ok. 110 tys. złotych. Pomysłodawca główny mechanik — Zdunek Tadeusz — otrzymał nagrodę w wysokości 2.400 zł.

Wypada podkreślić, że pomysł ob. Zdunka będzie mógł być szeroko stosowany tam, gdzie zużywa się parę wodną dla celów grzejnych, za zwrotem kondensatu do kotła parowego. Przyniesie on gospodarce narodowej znaczne korzyści pozwalając na duże zaoszczędzenie wartościowego asortymentu węgla.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi robotnika i inteligenta pracującego — nad wprowadzeniem w życie usprawnienia pracował cały zespół palaczy fabrycznych — przeprowadzono skuteczne próby spalania najniższego gatunku węgla to jest mułu węglowego. Próby powiodły się znakomicie. W ciągu miesięcy letnich i jesiennych 1952 roku spalono 100 ton mułu. W myśl planu w roku 1953 — po uruchomieniu nowej kotłowni — na skutek pomysłu racjonalizatorskiego będzie można mułem węglowym pokrywać przeszło połowę zapotrzebowania fabryki na węgiel przemysłowy. Równocześnie udzielanie premii za spalanie mułu zachęci palaczy do podejmowania wysiłków w tym kierunku.

Jak z jednej strony wysiłki pracowników bolechowskich warte są podkreślenia i pochwały, tak z drugiej strony nie można powstrzymać się od krytyki postępowania władz zajmujących się dystrybucją węgla dla celów przemysłowych.

Apel rządu skierowany pod adresem zakładów przemysłowych, a nawołujący do oszczędzania cennego surowca, jakim jest węgiel dla gospodarki narodowej, znalazł oddźwięk w formie poważnego usprawnienia w Fabryce Regeneratu „Bolechowo“, przynoszącego korzyść tak zakładowi, jak państwu. Tymczasem, podjęte wysiłki omal że nie poszły na marne. Oto fabryka z winy dystrybucji przez szereg miesięcy nie otrzymała żądanych przydziałów węgla gorszego asortymentu, tak że zmuszona była zużyć posiadane zapasy grubszego węgla. Co gorsza — w styczniu bieżącego roku doszło do tego, że wobec zbyt małego przydziału miału i zbyt późnego wysłania wagonów z kopalni, fabryka „Bolechowo“ zmuszona była pożyczyć pewne ilości węgla grubszego, aby nie dopuścić do postojów.

Uważamy, że dystrybucja powinna bezwarunkowo bardziej wnikliwie podchodzić do potrzeb poszczególnych zakładów przemysłowych. Prowadzenie oszczędnej gospodarki węglowej należy również do obowiązków tych, którzy przygotowują plany rozdziału węgla. Częstość koszty związane z licznymi interwencjami, telefonami, telegramami, wyjazdami, przerzutami wę-

gla itp. mogą pochłonać ciężkim wysiłkiem robotnika osiągnięte oszczędności paliwa. Czynniki nadzorcze muszą na ten moment zwrócić baczność uwagę. Plany dystrybucyjne i kalendarze wysyłkowe węgla z kopalni muszą być koniecznie urealnione.

T. Hassny, Poznań

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Ruch rolniczej spółdzielczości produkcyjnej na Węgrzech

W WĘGIERSKIEJ Republice Ludowej ruch rolniczej spółdzielczości produkcyjnej rozwija się pomyślnie i z dużą regularnością. W ciągu 1952 roku ilość spółdzielni produkcyjnych powiększyła się o 658 jednostek. Do spółdzielczości produkcyjnej przystąpiło w roku ubiegłym ponad 90 tys. rodzin chłopskich, które dysponowały łącznie 400.695 hektarami ziemi. Na koniec 1952 roku węgierska spółdzielczość produkcyjna zrzeszała ponad 280 tys. rodzin chłopskich, dysponujących 1.485.420 hektarami ziemi (ziemia orna, winnice, łąki).

Charakterystyczną cechą ruchu węgierskiej spółdzielczości produkcyjnej jest dążenie chłopów do zrzeszenia się w spółdzielnie duże, mające najlepsze warunki dla produkcji wielkotowarowej. 85% całego obszaru spółdzielczości produkcyjnej zorganizowane jest pod tym kątem widzenia. Na 357 dużych spółdzielni produkcyjnych każda z nich dysponuje powierzchnią gruntów powyżej 575 ha. Do spółdzielni mniejszych napływają stale dalsze rodziny chłopskie, zwiększając wydatnie powierzchnię gruntów tych spółdzielni.

Rozwój węgierskiej spółdzielczości produkcyjnej jest wynikiem bezpośrednich doświadczeń pracującego chłopstwa i rosnącego w związku z tym przeświadczenia o wyższości gospodarki zespołowej w warunkach produkcji wielkotowarowej nad gospodarką indywidualną drobnego rolnika. Chłopi węgierscy w konkretnym zestawieniu wyników gospodarki zespołowej z wynikami gospodarki indywidualnej przekonują się naocznie, że tylko droga spółdzielczości produkcyjnej prowadzi do rozwoju rolnictwa i dobrobytu chłopów. Rok 1952 przyniósł dodatkowe doświadczenie, ponieważ wykazał on, że gospodarka zespołowa ma realne możliwości skutecznej walki z następstwami niesprzyjających warunków atmosferycznych, z klęską żywiołową i nieurodzajami w rolnictwie.

Rok 1952 dla węgierskiego rolnictwa zapowiadał się bardzo niepomyślnie. W maju przyszły ostre przymrozki i opady śnieżne. Z kolei, poczynając od czerwca w ciągu siedmiu tygodni trwała nieustanna susza. Na jesieni obfite deszcze utrudniały sprzęt plonów. Podobnie niesprzyjających warunków węgierski Instytut Meteorologiczny nie zanotował w swych rocznikach w ciągu całego półwiecza. W krajach kapitalistycznych rok taki sprowadza klęskę i nędzę na cały kraj i chłopstwo pracujące. Jednak dzięki zastosowaniu doświadczeń agrotechniki, dzięki wspólnym wysiłkom skierowanym na zapobieżenie szkodom wywołanym przez przymrozki, dzięki wreszcie lepszej organizacji pracy węgierskie rolnictwo wyszło na ogół obronną ręką. Większość spółdzielni produkcyjnych zebrała plony na poziomie dobrego roku 1951, a część spółdzielni zdołała nawet poziom ten znacznie przekroczyć. Tak na przykład spółdzielnia w Pereszteg zebrała z hektara po 30 q jęczmienia siewu jesiennego oraz po 24 q żyta. Spółdzielnia „Miczurin“ w Balf zebrała z hektara po 30 q pszenicy siewu jesiennego. Spółdzielnia „Tancsics“ w Mihályi uzyskała z hektara po 50 q kukurydzy i 150 q ziemniaków. Wyniki te są tym więcej godne podkreślenia, że były one wyższe od przeciętnych z ostatnich lat dziesięciu o 19,2% dla jęczmienia siewu jesiennego, o 21,5% dla żyta, o 22,8% dla pszenicy, o 30,6% dla kukurydzy i o 47,1% dla ziemniaków.

W rolniczych spółdzielniach produkcyjnych bilans roczny wyprowadzany jest zwykle w grudniu. Wyniki całego roku ujęte zostają w cyfry i na ogólnym zebraniu członków spółdzielni dokonuje się podziału dochodów. Chłop-spółdzielca dowiadyuje się wówczas w jakim stopniu podniósł się jego poziom życiowy.

Od samego powstania ruchu spółdzielczości produkcyjnej na Węgrzech tysiące przykładów wykazuje co roku, że uspołeczniona gospodarka rol-

na zapewnia znacznie większe dochody niż gospodarka indywidualna. Udział, który przypada na każdego spółdzielcę wynosi na ogół 150 lub 200% przeciętnego dochodu, na który może liczyć rolnik produkujący na własny rachunek. Nie należą do wyjątków również takie przykłady, kiedy chłop-spółdzielca uzyskuje dochód trzy, lub czterokrotnie przewyższający to, co może uzyskać chłop z tej samej okolicy pracujący na gospodarstwie indywidualnym.

W spółdzielni produkcyjnej dochód dzielony jest między członków według przepracowanych dniówek obrachunkowych. Jak jest ona obliczana w spółdzielniach produkcyjnych na Węgrzech? Spółdzielnia ma opracowaną tabelę, w której wykazane są dniówki obrachunkowe związane z każdą czynnością członków spółdzielni. Czynności te ustalone są w normach. Tak na przykład, w wypadku pracy ręcznej przy żniwach kosiarz ma normę 0,43 ha na dniówkę. Jeżeli ją przekroczy, otrzymuje odpowiednie zwiększenie dniówki obrachunkowej. Jeżeli jej nie wykona, zmniejsza się odpowiednio dniówka. Kierowcy traktorów są wynagradzani podobnie. Za zaoranie w ciągu dnia traktorem 2,91 ha gruntu spółdzielni traktorzysta otrzymuje 3,5 dniówki obrachunkowej. Porównując tę normę z pracą pary dobrych koni wypadnie, że indywidualny rolnik na wykonanie tej normy zużyć musi 5 pełnych dni od wczesnego ranka do późnego wieczora.

Z końcem roku kalendarzowego dniówki obrachunkowe, przepracowane w spółdzielni przez jej członków, zostają podsumowane i służą za podstawę do podziału dochodu spółdzielni. Spółdzielca otrzymuje przypadający na niego udział w pieniądzu i produktach. Jakie w roku 1952 były wyniki pod tym względem w poszczególnych spółdzielniach produkcyjnych na Węgrzech?

Bilans spółdzielni „Czerwona Gwiazda” w m. Baros za rok 1952 wykazał, że na każdą dniówkę obrachunkową przypadło: 3,5 kg pszenicy, 0,5 kg jęczmienia, 1 kg kukurydzy, 0,8 kg ziemniaków oraz pewna ilość buraków pastewnych, siana, cukru, oleju jadalnego i 14,9 forintów w pieniądzu (100 forintów = 34,1 zł). W takiej ilości mógł otrzymać spółdzielca wynagrodzenie np. za oczyszczenie z chwastów 0,14 ha buraków cukrowych.

Pal Kiss członek spółdzielni produkcyjnej „Pokój” w m. Fot (rejon Budapesztu), przepracował w ciągu ubiegłego roku 485 dniówek obrachunkowych, jego żona 138, ich córka 100 i zięć 450. Łącznie przepracowali 1.173 dniówki obrachunkowe, które im przyniosły 342 kg pszenicy, 891 kg żyta,

233 kg jęczmienia, 338 kg ziemniaków i inne produkty oraz 31.668 forintów w pieniądzu. Rodzina ta zakupiła na własność ze swych oszczędności z jednego roku piękny domek na wsi.

Pracując w spółdzielni produkcyjnej „Kossuth” w m. Romand, rodzina F. Ferencza, składająca się z 3 osób, przepracowała w ciągu ubiegłego roku łącznie 444 dniówki obrachunkowe, za które przypadło 10 tys. forintów w pieniądzu oraz 14 q pszenicy, 6 q żyta, 7,5 q kukurydzy, 31 q ziemniaków, 5 q jęczmienia, 1 q cukru, 14 q paszy i inne produkty. Gdyby Ferencowie uzyskane w naturze produkty sprzedali na rynku (co jest dopuszczalne) otrzymaliby co najmniej 10 tys. forintów. Razem więc dochód roczny Ferenców wyniósł w obliczeniu na pieniądze 20 tys. forintów, czyli wartość 250 q pszenicy. W przedwojennych Węgrzech robotnik rolny zarobił w ciągu roku nie więcej, niż wynosiła wartość 12 do 15 q pszenicy.

Wskaźnik dochodu członków spółdzielni produkcyjnej jest wyrazem rosnącej stale zamożności spółdzielni. W czasie walnych zebrań członków spółdzielni, które dokonały bilansu rocznych wyników pracy, poszczególni spółdzielcy mogli stwierdzić, że mimo niepomyślnego dla rolnictwa roku 1952 dochody spółdzielni nie zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1951. Przeciwnie, wiele spółdzielni dochody swoje wydatnie powiększyło. Tak na przykład, podczas gdy spółdzielnia „Czerwona Gwiazda” w m. Baros uzyskała w roku 1951 dochód w sumie 1.460 tys. forintów, to w roku 1952 dochody jej osiągnęły 4.642 tys. forintów. Podczas gdy fundusz niepodzielny wynosił w 1951 roku sumę 266 tys. forintów, to w grudniu 1952 roku walne zebranie powiększyło go do sumy 1.366 tys. forintów. Pogłowie bydła wzrosło w ciągu ubiegłego roku o 56%. Spółdzielnia postawiła nowe budynki wartości 500 tys. forintów. Zamiast przewidzianego tysiąca — zasilosowano 2 tys. metrów sześciennych paszy.

Jak widać z przytoczonych danych, równolegle z coraz większymi dochodami osobistymi członków spółdzielni rośnie również zamożność samej spółdzielni. Wykazały to niezbicie bilanse za rok ubiegły. Sytuacja członków spółdzielni co roku zmienia się na ich korzyść również w dziedzinie zaspokojenia potrzeb kulturalnych, sanitarnych i innych. Od połowy 1951 roku do połowy 1952 roku w spółdzielniach produkcyjnych na Węgrzech zainstalowano 681 sal kinowych, urządzono 670 domów kultury i 832 biblioteki popularne, zorganizowano 118 nowych ośrodków pomocy lekarskiej. W ciągu jednego tylko kwartału zelektryfikowano 22

zrzeszenia spółdzielcze i 25 spółdzielni produkcyjnych. Powstały nowe szkoły, ośrodki opieki matczyńskiej, kluby społeczne, przeprowadzono nowe drogi, chodniki i kanalizację. W wielu miejscowościach zbudowano studnie artezyjskie. Te wszystkie inwestycje pokryte zostały z funduszy spółdzielni produkcyjnych.

Sytuacja chłop-spółdzielcy zmieniła się radykalnie. Ma on dziś możliwość dokształcania się, korzystania z radia, telefonu, elektryczności, może uczęszczać regularnie do teatru i kina. Może czytać gazety i książki. Chłop-spółdzienca korzysta z ubezpieczeń społecznych na równi z robotnikiem przemysłowym, korzysta również z wczasów wypoczynkowych i uzdrowisk. Dzieci chłop-spółdzielcy mają pełną możliwość kształcenia się włącznie do studiów wyższych.

Państwo ludowe i węgierska klasa robotnicza w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego popiera ją w całej pełni rozwój rolnictwa i wzrost dobrobytu pracującej ludności wiejskiej. W ciągu 9 miesięcy ubiegłego roku państwowe ośrodki maszynowe wykonały prace polne w rozmiarze o 32,6% większym niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Ilość kombajnów zwiększyła się przeszło 3,5 raza, żniwiarek o 25%, młocarni o 40%. Aby poprzeć hodowlę i zwalczyć trudności związane z brakiem paszy, państwo importowało znaczne ilości różnorodnych pasz, jak również obniżyło obowiązkowe dostawy produktów rolnych dla państwa.

Popierając wysiłki spółdzielczości produkcyjnej, państwo udziela spółdzielniom znacznych kredytów. W chwili powstawania każda spółdzielnia otrzymuje kredyt długoterminowy, który pozwala

jej na zakup bydła rozplodowego, na rozpoczęcie niezbędnych budowli i na częściowe pokrycie kosztów gospodarki w pierwszym roku.

Stacje hodowlane i poprawy kultur, фермы doświadczalne i instytuty badawcze pomagają chłopom w spółdzielniach przechodzić do metod naukowych z dziedziny agrotechniki. Państwo zaopatruje wieś spółdzielczą w nasiona selekcjonowane i w nawozy sztuczne. Dekret rządowy przewiduje, że chłopom mającym zamiar wstąpić do spółdzielni produkcyjnej należy zwracać w czterech równych ratach rocznych z 15% potrąceniem wartość wniesionej przez nich do spółdzielni ziemi, bydła i narzędzi rolniczych.

Pomyślne wyniki, uwidocznione w bilansach rocznych i wszechstronne poparcie spółdzielni produkcyjnych przez państwo stanowią skuteczny bodziec dla chłopów indywidualnych, którzy masowo wnoszą podania o przyjęcie ich do czynnych już spółdzielni lub którzy zrzeszają się, aby zorganizować nowe spółdzielnie.

Na walnym zebraniu spółdzielni produkcyjnej „Naprzód” w m. Kissomlyo zgłosiły swój akces 23 rodziny chłopów pracujących. We wsi Davod miejscowa spółdzielnia przyjęła w ciągu jednego dnia 83 nowe zgłoszenia do spółdzielni.

Bilanse roczne spółdzielni produkcyjnych, dokonywane w grudniu każdego roku są najbardziej przekonującym argumentem za dalszym rozwojem ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Ruch ten obejmuje coraz szersze masy pracującego chłopstwa i włącza go w dzieło przestawiania rolnictwa węgierskiego na tory gospodarki zespołowej, która niesie ze sobą wielki wkład w realizację planu pięcioletniego i w dzieło podniesienia dobrobytu całej pracującej ludności wiejskiej. (lm)

CELEM ZASADNICZYM I OSTATECZNYM NASZEJ WALKI POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ PRZECIWKO ELEMENTOM KAPITALISTYCZNYM NA WSI I W MIEŚCIE, WALKI, KTÓRĄ ROZWIJAĆ POWINNIŚMY W SOJUSZU Z PODSTAWOWYMI MASAMI CHŁOPSTWA PRACUJĄCEGO JEST ZNIESIENIE KLAS, ZNIESIENIE WSZELKIEGO WYZYSKU MAS PRACUJĄCYCH MIAST I WSI. JEDYNĄ DROGĄ, KTÓRA DO TEGO PROWADZI, JEST REALIZOWANIE BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO NIE TYLKO W MIEŚCIE, ALE RÓWNIEŻ NA WSI.

BOLESŁAW BIERUT

Z CAŁEGO ŚWIATA

KRONIKA

W 1952 roku Związek Radziecki wyprodukował 25 mln ton surowki, 35 mln ton stali, 27 mln ton wyrobów walcowanych. Równocześnie roczne wydobywanie węgla wyniosło 300 mln ton — a ropy naftowej 47 mln ton.

Przed węgierskim przemysłem węglowym stało w roku 1953 poważne zadanie przekroczenia o 24% poziomu wydobywania osiągniętego w roku 1952. Aby ułatwić przemysłowi węglowemu realizację tego zadania Związek Radziecki zgodził się dostarczyć Węgrom w roku bieżącym 4 dodatkowe kombajny węglowe. Wydajność każdego z tych kombajnów wynosi od 20 do 22 wagonów węgla na dobę.

PGR w Rumunii obejmują ponad 60 tys. ha gruntów ornych. Mechanizacja uprawy ziemi (w PGR na każdy traktor przypada 114 ha uprawianej ziemi) oraz stosowanie przodującej agrotechniki radzieckiej zapewniają PGR systematyczny wzrost wydajności. W roku 1952 urodzaj zbóż chlebowych w porównaniu z rokiem 1949 był o 63% wyższy, upraw przemysłowych o 21% wyższy i warzyw prawie 2-krotnie wyższy. Rośnie również produkcja hodowlana. W ciągu ubiegłych trzech lat wzrosło pogłowie bydła o 32%, trzody chlewnej o 117%, owiec o 102%.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej na obszarze Chin Północno-Wschodnich rolnictwo rozwija się w niezwykle szybkim tempie. Ogólna wartość produkcji rolnej w tej części kraju wzrosła w roku 1952 o 48% w porównaniu z najwyższym poziomem 1943 roku. Około 80% gospodarstw chłopskich połączyło się w ramach różnych typów gospodarki zespołowej. Na wsi powstało ponad 1200 rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

SOJUSZ RADZIECKO-CHIŃSKI OSTOJĄ POKOJU

MINEŁY trzy lata od podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

Wielki naród radziecki, pogromca hitlerowskiego faszyzmu i japońskiego imperializmu oraz wielki naród chiński, wyzwolony ze zgnilego reżimu kuomintangowskiego i obcego imperializmu podały sobie ręce, by na wieki żyć w przyjaźni i sojuszu, by po bratersku wzajemnie pomagać sobie w budownictwie pokojowym.

Przyjaźń i współpraca narodów radzieckiego i chińskiego, które łącznie stanowią 1/3 ludności kuli ziemskiej, stały się potężnym czynnikiem umocnienia pokoju i demokracji. Bowiem u podstaw braterskiego sojuszu legła niezłomna wola obu narodów walki z agresywnymi planami monopolistycznego imperializmu, walki o zapobieżenie agresji ze strony Japonii lub każdego mocarstwa, które bezpośrednio lub pośrednio w swych aktach agresji połączyłoby się z Japonią.

Trzy lata sojuszu radziecko-chińskiego wykazały światu, jak bardzo odpowiada on żywotnym interesom obu narodów, jak wielkie ma znaczenie w pokojowym rozwoju stosunków międzynarodowych.

Chiny Ludowe, dzięki wszechstronnej pomocy ekonomicznej Związku Radzieckiego, w stosunkowo krótkim czasie dokonały rekonstrukcji swej gospodarki narodowej, przekształciły z gruntu stosunki społeczno-polityczne w kraju, stały się jednym z największych uczestników nowego demokratycznego rynku światowego. W ciągu następnych lat Chiny staną się potężnym krajem o nowoczesnym przemyśle i rozwiniętym wszechstronnie rolnictwie.

Historia ludzkości nie zna sojuszu, który by oddziaływał na sytuację międzynarodową z taką siłą, jak sojusz radziecko-chiński. Gra on wielką rolę zwłaszcza w warunkach zaostrzającej się obecnie sytuacji międzynarodowej na tle przygotowań agresorów amerykańskich do nowej wojny światowej. Niepoczytalne zbrojenia imperializmu amerykańskiego i jego przymusowych sojuszników, odradzanie militarystyki japońskiej, amerykańska agresja w Korei, barbarzyńskie gwałcenie przez agresorów zasad prawa międzynarodowego, prowokacyjne naruszanie chińskich granic powietrznych przez lotnictwo amerykańskie — wszystko to wskazuje na zbrodnicze próby wywołania trzeciej wojny światowej. Próby te znalazły poparcie u nowego prezydenta USA i jego popleczników.

Przemawiając 2 lutego przed Kongresem, Eisenhower proklamował tzw. „deneutralizację” wyspy Taiwan, tzn. że — w myśl zasady „niech Azjaci walczą z Azjatami” — wezwał uzbrojone w broń amerykańską bandy Czang Kai-szeka do bezpośrednich napaści na Chiny. Eisenhower również oświadczył, że nie uznaje postanowień układu jaltańskiego, co natychmiast podchwycił premier japoński Yoshida, żądając przyznania Japonii wysp Kurylskich i Sachalinu należących do ZSRR oraz używając do bombardowania Portu Artura, którego obrona zagwarantowana jest wspólnie przez ZSRR i Chiny. Z amerykańskich kół rządowych równocześnie informują, że Waszyngton podejmie wkrótce decyzję o wzmocnieniu blokady Chin i rozszerzeniu jej na port radziecki we Władywostoku.

Wszystkim tym próbom wywołania „globalnej” wojny przeciwstawi się skutecznie sojusz radziecko-chiński, ostoją całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W ZSRR

DLA zaspokojenia wzrastających potrzeb radzieckiej gospodarki narodowej bieżąca pięciolatka przewiduje co najmniej 2-krotny wzrost produkcji podstawowych materiałów budowlanych, dalsze podniesienie ich jakości i znaczne rozszerzenie asortymentu. W ciągu pięciolatki zwiększy się produkcja cementu w przybliżeniu 2,2 raza; materiałów ścianowych 2,3 raza; łupku 2,6 raza; miękkiego pokrycia dachowego o 70%, dachówki 3 razy.

Rozwój produkcji materiałów budowlanych w ZSRR zmierza w kierunku maksymalnego zwiększenia produkcji gotowych elementów i konstrukcji budowlanych. W tym celu rozwija się produkcję takich materiałów budowlanych, dzięki którym można konstrukcję budynku uczynić lżejszą, skrócić terminy budowy i obniżyć jej koszty.

W ciągu bieżącej pięciolatki zrekonstruuje się, wyposaży w sprzęt i uruchomi około 600 przedsiębiorstw przemysłu materiałów budowlanych. Przemysł materiałów budowlanych zostanie wyposażony w nową moc produkcyjną, przekraczającą całą moc produkcyjną istniejącą w tym przemyśle do roku 1951, a rozmiar prac będzie 3-krotnie większy niż w czwartej pięciolatce.

W celu urzeczywistnienia tak olbrzymiego programu wybudowano już szereg wielkich cementowni, które otrzymują najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Praca w tych cementowniach będzie w 99% zmechanizowana. Również w cegielniach zmienia się charakter produkcji. Przeważająca większość cegielni zaopatrzona została w nowe maszyny, dzięki którym zmechanizowano wszystkie procesy pracochłonne. W wielkich ośrodkach przemysłowych ZSRR budowane są potężne, całko-

wicie zmechanizowane cegielnie, które produkować będą rocznie od 60 do 120 mln sztuk cegieł.

Zgodnie z dyrektywami piątej pięciolatki w ZSRR rozwija się produkcja nowych rodzajów materiałów budowlanych, jak np. materiałów ścianowych i bloków z betonu. Jako przykład wykorzystania nowych konstrukcji budowlanych może służyć rozpoczęta ostatnio budowa wielopiętrowego domu mieszkalnego w Moskwie. Projekt tej budowli opracowany został przez zespół architektów, inżynierów i pracowników naukowców Akademii Architektury ZSRR. Obiekt składać się będzie z głównego gmachu o 7 piętrach oraz dwóch skrzydeł 5-piętrowych. Powierzchnia mieszkalna całego obiektu wyniesie ponad 3,5 tys. metrów kwadratowych.

Śmiałą innowacją projektu jest to, że gmach zbudowany zostanie z wielkich bloków bez zastosowania szkieletu stalowego. Funkcje konstrukcji stalowych spełniać będą ściany zewnętrzne i działowe. Wielkie bloki ścian, przegród i sufitów połączone wzajemnie ze sobą zapewnią wytrzymałość i trwałość gmachu. Dzięki nowej konstrukcji poważnie zmniejszy się zużycie stali oraz nakład pracy ludzkiej. Ściany gmachu zmontowane będą z płyt o wysokości jednego piętra. Płyty sufitowe mają różne rozmiary — od 10 do 23 metrów kwadratowych. Jedna płyta stanowić będzie sufit dla całego pokoju. Płyty ścianowe będą wyprodukowane z lekkiego betonu i dostarczone na budowę już z całkowicie wykończonymi powierzchniami oraz gotowymi wiązaniami okiennymi. Na terenie budowy dokonywać się będzie samo tylko montowanie gmachu. (g)

Agencja France Presse podała, że władze okupacyjne w Niemczech zachodnich powzięły decyzję o dalszym zniesieniu ograniczeń w obrębie produkcji wojskowo-strategicznych wyrobów, a przede wszystkim ograniczeń w budownictwie okrętów morskich, w produkcji benzyny syntetycznej oraz łożysk kulkowych. Zniesienie ograniczeń ma wejść w życie po ratyfikacji przez parlament adenauerowski układów podpisanych w Bonn i Paryżu.

Największe w Danii zakłady budowy okrętów „Burgmeister og Weihn“ osiągnęły w roku 1952 najwyższe z osiągniętych dotychczas zysków. Zysk na rok 1952 wyniósł 27 mln koron duń. wobec 19 mln w roku 1951 i 4,6 mln w roku 1947. Równocześnie sytuacja robotników pogorszyła się znacznie wskutek wzrostu kosztów utrzymania i zamrożenia płac.

W pierwszej połowie 1953 roku Szwecja zamierza ograniczyć swój import, regulowany w dolarach, do 450 mln koron szw. (w cenach cif) wobec 550 mln z pierwszej połowy roku 1951. Ograniczenia importowe mają objąć przeważnie węgiel.

Obieg banknotów w frankistowskiej Hiszpanii na koniec grudnia 1952 roku osiągnął rekordową sumę 38.493 mln pesetów. Tylko za listopad i grudzień ubiegłego roku wzrost obiegu pieniężnego wyniósł 1.029 mln pesetów.

Eksport kauczuku z Malajów spadł w roku 1952 o 200 tys. ton w porównaniu z rokiem 1951. Jest to wynik polityki amerykańskiej, zmierzającej do sprowadzenia ceny tego surowca na poziom nieopłacalności. Malaje, które miały w roku 1951 aktywne saldo bilansu handlowego, wskutek spadku eksportu kauczuku wykazują za 11 miesięcy 1952 roku saldo ujemne w wysokości 5,4 mln dol. Sytuacja drobnych plantatorów kauczuku stała się wręcz tragiczna.

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY RUMUNII NA ROK 1953

RADA Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej zatwierdziła plan rozwoju gospodarki narodowej na rok 1953 — trzeci rok rumuńskiego planu pięcioletniego.

Plan na rok 1953 zakłada wzrost globalnej produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1952 o 24%, przy czym produkcja środków wytwórczości wzrośnie o 28%. Szybkie tempo rozwoju produkcji przemysłowej przewidziane jest przede wszystkim w obrębie podstawowych gałęzi przemysłu energetycznego, naftowego, węglowego, chemicznego, materiałów budowlanych, a zwłaszcza przemysłu budowy maszyn i obróbki metali. Udział wymienionych gałęzi przemysłu w globalnej produkcji przemysłowej wyniesie w przybliżeniu 25%.

Jednym z głównych warunków urzeczywistnienia tak znacznego wzrostu produkcji przemysłowej jest dalsze zwiększenie wykorzystania zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw drogą mobilizacji wewnętrznych rezerw.

W rolnictwie najważniejszym zadaniem jest rozwój i umacnianie sektora socjalistycznego, przy czym główna uwaga będzie zwrócona na wyposażenie rolnictwa w nowe maszyny. W roku 1953 rolnictwo rumuńskie otrzyma 1.400 traktorów, 1.350 młockarni, 1.600 kosiarek-samowiązalek, 500 kultywatorów, 1.200 siewników itd.

W transporcie przewóz towarów wzrośnie o 22%. Na rozwój transportu przeznaczają się nakłady inwestycyjne 2-krotnie wyższe niż w roku 1952.

Dochód narodowy Rumunii powinien wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1952 o 28%. Ten wysoki wzrost dochodu narodowego umożliwi wykorzystanie znacznych sum na rozszerzenie reprodukcji socjalistycznej i zapewnienie wzrostu poziomu życiowego mas pracujących.

W roku 1953 zwiększy się budownictwo mieszkaniowe, na które przeznaczają się o 580 mln lei więcej (tj. dwukrotnie więcej) niż w roku 1952 oraz o 40% więcej niż przewidywały pierwotne wskaźniki planu pięcioletniego.

Plan na rok 1953 przewiduje wzrost wydajności pracy w przemyśle o 14,2%, w budownictwie o 13,8%, w rolnictwie o 14,4%. Koszty własne powinny się obniżyć: w przemyśle o 6%, w budownictwie przemysłowym o 7,5%, w transporcie o 2,4%, w ośrodkach maszynowo-traktorowych o 6,5%.

Nakłady inwestycyjne w porównaniu z 1952 rokiem wzrosną o 32%, a rozmiar robót montażowych zwiększy się o 41%.

W roku 1953 uruchomiony zostanie szereg wielkich budowli socjalizmu. (sg)

o 79%, wydobycie rud wzrosło 4-krotnie, a produkcja przemysłu chemicznego zwiększyła się 3-krotnie.

W stosunku do roku 1951 wzrost produkcji w roku 1952 osiągnięto w produkcji energii elektrycznej o 34%, w wydobyciu węgla kamiennego o 16%, rud o 40%, w produkcji surowki o 46%, motorów elektrycznych o 25%, wyrobów trykotażowych o 120%, tkanin wełnianych o 13%, obuwia o 22%, mięsa o 17%, konserw mięsnych o 242%.

W roku ubiegłym przemysł bułgarski opanował i podjął produkcję ponad 130 nowych maszyn i mechanizmów. Znacznie podniósł się poziom mechanizacji w wydobyciu węgla. Do kopalń wprowadzono nowe maszyny, jak ręczne wiertarki elektryczne, kombajny „Donbas”, taśmy transportowe, transportery, bagry i in. Mechanizacja wydobycia w pracach podziemnych z 88% w roku 1951 wzrosła do 91,5% w roku 1952.

Poważne sukcesy odniosło w roku ubiegłym rolnictwo. Powierzchnia zasiewów w porównaniu z rokiem 1951 wzrosła: pod uprawę roślin przemysłowych o 9,2%, w tym pod uprawę bawełny o 40%, tytoniu o 19,3%, pod paszę o 36,2% itd. Produkcja roślin zbożowych wypadła w 1952 roku pomyślnie i przekroczyła przeciętną roczną produkcję z lat 1948—1951 o 11,3%, przy czym produkcja zbóż chlebowych była wyższa o 27,4% od przeciętnej sprzed wojny.

W spółdzielniach produkcyjnych przeciętne zbiory z hektara przewyższały przeciętne zbiory w gospodarstwach indywidualnych w zakresie pszenicy o 12,6%, żyta o 9%, jęczmienia o 12,8%, kukurydzy o 35,8%, bawełny o 20,7%, słonecznika o 19,8%, buraków cukrowych o 22,3%.

Gospodarka rolna otrzymała w roku ubiegłym 787 traktorów, 801 kombajnów, 500 młockarni, 1577 siewników rzędowych, 1703 kulty-

GOSPODARKA NARODOWA BUŁGARII W 1952 ROKU

KOMUNIKAT bułgarskiego Centralnego Urzędu Statystycznego z 31 stycznia br. o wykonaniu planu gospodarczego na rok 1952 charakteryzuje w pełni szybki rozwój wszystkich dziedzin bułgarskiej gospodarki narodowej.

Wybitnie napięty, roczny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 98,9%. Mimo, że

plan nie został osiągnięty w 100%, to jednak wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1951 wyniósł 18%. Oznacza to, że przemysł bułgarski osiągnął w roku 1952 poziom, który jest o 16,4% wyższy od poziomu przewidywanego w pięcioletnim dymitrowskiej na rok 1953.

W porównaniu z rokiem 1948 poziom wydobycia węgla podniósł się

watorów traktorowych i wiele innych maszyn rolniczych. Obszar uprawny zasilony nawozami sztucznymi zwiększył się o 38,4%, a ilość użytych nawozów sztucznych wzrosła o 88,2% — w porównaniu z rokiem 1951.

W spółdzielniach produkcyjnych zwiększyło się w 1952 roku pogłowie bydła o 7,6%, owiec o 14,6%, trzody chlewnej o 99,3%, drobiu o 93,5%. W państwowych gospodarstwach rolnych pogłowie bydła wzrosło o 23,2%, owiec o 35,4%, trzody chlewnej o 76,9%, drobiu o 40,8%.

Przy spółdzielniach produkcyjnych i PGR utworzono w roku ubiegłym 3214 nowych ferm hodowlanych oraz zasadzono leśne pasy ochronne na obszarze 332,1 ha.

Nakłady inwestycyjne zwiększyły się w porównaniu z rokiem 1951 o 14%, przy czym wydatkowano o 35,7% więcej na budowę zapór, o 11,8% więcej na potrzeby kulturalno-bytowe, o 20,6% więcej na budownictwo mieszkaniowe.

We wszystkich gałęziach tran-

sportu plan roczny przewozów towarowych i pasażerów został przekroczony.

Detaliczne obroty towarowe w handlu wewnętrznym przekroczyły zaplanowane wskaźniki. W porównaniu z rokiem 1951 sprzedano ludności o 22,2% więcej towarów (łącznie z żywnieniem zbiorowym). Między innymi sprzedano o 74,6% więcej ryżu, o 17% więcej ziemniaków, o 68% więcej tkanin bawełnianych, o 53,7% więcej tkanin wełnianych, o 87,7% więcej obuwia.

Stan zatrudnienia zwiększył się w ciągu 1952 roku o 47.709 pracowników. W porównaniu z rokiem 1951 wzrosła wydajność pracy w przemyśle o 11%, w tym w przemyśle węglowym o 9%, w wydobywaniu rud o 4%, w przemyśle budowy maszyn o 22%, w hutnictwie o 20%, w przemyśle włókienniczym o 19%.

Na podstawie opublikowanych danych stwierdzić należy, że pierwsza pięciolatka dymitrowska wykonana została w Bułgarii przedterminowo.

(g)

(nieznaczna wyżka wartości eksportu jest wynikiem różnicy cen rynkowych). Import w ogólności, zwłaszcza zaś import surowców, ma dla gospodarki szwajcarskiej żywotne znaczenie. Bez importu surowców przemysł szwajcarski nie może istnieć i rozwijać się. Tymczasem wskaźnik wartościowy importu surowców w roku 1952 wyniósł 144 wobec 163 w roku 1951 (przy podstawie 1938 r. = 100).

Spadek importu surowców wpłynął na skurczenie się ogólnej produkcji przemysłu szwajcarskiego, zwłaszcza przemysłu chemicznego. Znalazło to swój wyraz w obniżeniu się eksportu nawet najbardziej renomowanego towaru, jakim są szwajcarskie zegarki (wskaźnik wartościowy eksportu zegarków w roku 1952 wyniósł 189 wobec 193 w 1951 roku). Poważny spadek w przemyśle chemicznym ilustrują następujące wskaźniki eksportu: leków spadły z 362 w roku 1951 na 311 w roku 1952; wyroby perfumeryjne — ze 183 na 144; chemikalia dla potrzeb przemysłowych — z 407 na 296; farby anilinowe — ze 174 na 124.

Wzrost eksportu obejmuje artykuły żywnościowe. Aby podtrzymać tendencje zwykłe w tej dziedzinie Rada Federalna proponuje na rok 1953 ustalenie subwencji rządowych w kwocie 3 mln frs. szwaj. na premiowanie wywozu artykułów żywnościowych (przede wszystkim mięsa). Projekt ten ma w pewnym stopniu ulżyć trudnej sytuacji drobnych farmerów szwajcarskich.

Stagnację w gospodarce narodowej Szwajcarii pogłębił fakt zniesienia w roku 1952 subwencji rządowych na budownictwo cywilne, w związku z czym znaczna liczba robotników budowlanych (w tym imigrantów włoskich) pozostaje bez pracy.

Poprawa sytuacji gospodarczej Szwajcarii w roku 1953 nie jest przewidziana. (s)

GOSPODARCZA SYTUACJA SZWAJCARII W 1952 ROKU

POZIOM produkcji przemysłu szwajcarskiego w roku 1952 był niższy od poziomu z roku 1951. Według przewidywań ekonomistów szwajcarskich, produkcja przemysłowa Szwajcarii w roku 1953 nie będzie w stanie utrzymać się na poziomie roku ubiegłego.

Niektóre gałęzie przemysłu produkujące na potrzeby zbrojeniowe, jak np. przemysł maszynowy, rozporządzają dostatecznym portfelem zamówień. Natomiast gałęzie produkujące na potrzeby cywilne wykazują na ogół tendencje spadkowe. Tak więc w połowie 1952 roku szereg przedsiębiorstw włókienniczych zmuszony był wprowadzić niepełny tydzień pracy oraz zwolnić z pracy wielu robotników. Wskutek braku popytu na towary włókiennicze zna-

cznie wzrosły zmagazynowane zapasy gotowej produkcji. Większość branż przemysłu włókienniczego wykazuje również w roku bieżącym dalsze tendencje spadkowe.

Handel zagraniczny Szwajcarii za dwa ubiegłe lata ukształtował się następująco (w mln frs. szwaj.):

	1951 r.	1952 r.
import	5.915,5	5.205,7
eksport	4.690,9	4.748,9
saldo ujemne	1.224,6	456,8

Pozornie mogło by się wydawać, że w roku 1952 handel zagraniczny Szwajcarii kształtował się korzystniej niż w roku 1951. Stwierdzić jednak należy, że zmniejszenie ujemnego salda uzyskane zostało wyłącznie kosztem ograniczenia importu

ZYSKI BANKÓW AMERYKAŃSKICH ROSNĄ

AMERYKAŃSKA oligarchia finansowa, silnie reprezentowana w nowej administracji USA, nie pomija żadnej okazji, by z wyścigu zbrojeń wyciągnąć maksymalne zyski. Banki amerykańskie w tym względzie nie ustępują rekinom przemysłu zbrojeniowego.

Według prowizorycznych danych zyski federalnych banków rezerwowych w USA wyniosły w roku 1952 ponad 456 mln dolarów wobec 394 mln osiągniętych w roku 1951.

Organ biznesmenów amerykańskich „Journal of Commerce” opublikował tendencyjnie pomniejszone dane o zyskach 8 największych banków w USA. Zyski te wyniosły w roku 1952 około 345 mln dolarów.

Zgodnie z oceną prasy amerykańskiej największe zyski zgarnia „National City Bank of New York”, popularnie zwany bankiem Mc Arthura. W czasie, kiedy Mc Arthur był dowódcą sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie, bank ten finansował amerykańską interwencję w Korei. Zyski banku w roku 1952 wyniosły 113,4 mln dolarów wobec 99,9 mln w roku 1951. Równocześnie nastąpił gwałtowny wzrost aktywów banku, które na koniec roku 1952 wyniosły 6.257 mln dolarów.

Rosną z roku na rok zyski jednego z największych banków USA — „Bank of America National Trust and Savings Association”, który finansuje przemysł wojenny w zachodnich stanach USA, a zwłaszcza przemysł lotniczy w stanie Kalifornia. Zyski tego banku wyniosły w 1952 roku ponad 101,3 mln dolarów, a jego aktywa przekroczyły 8 mld dolarów.

Inne banki, zwłaszcza kontrolowane przez Morgana, nie pozostają w tyle. Tak więc „First National Bank of New York” powiększył swe zyski z 13,9 mln dolarów w roku 1951 do ponad 15,4 mln w roku 1952. Zyski „New York Trust Company” wzrosły w tym samym czasie z 16 mln dolarów do przeszło 17,6 mln, a ban-

ku „John Pierpont, Morgan and Co” z 4,1 mln do ponad 5,1 mln dolarów.

W następstwie ciągłego rozszerzania operacji na odcinku finansowania produkcji wojennej we wschodnich stanach USA, aktywa jednego z morganowskich banków — „Guaranty Trust Co” osiągnęły w 1952 roku 3,1 mld dolarów.

Na wymienienie zasługują również banki typu „Henry Schroeder Ban-

king Co”, „Schroeder Trust Co” oraz innych domów bankowych, które ciągną olbrzymie zyski i zwiększają swoje aktywa z operacji finansowych związanych z remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Przytoczone dane ilustrują wyłącznie zyski ujawnione. Ile pobocznych zysków osiągają banki amerykańskie z operacji finansowania produkcji zbrojeniowej, wiadome jest tylko rządzącej w USA oligarchii finansowej. (nm)

JAPONIA WYPIERA ANGLIĘ Z RYNKÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ AZJI

WHONOLULU odbyła się w dniach 17 — 20 stycznia amerykańsko-japońska konferencja, która zajmowała się omówieniem „szerszego kręgu zagadnień o charakterze wojskowym, politycznym i ekonomicznym”. Konferencja wykazała dążenie monopoli amerykańskich do wykorzystania Japonii przy ich natarciu na tradycyjne pozycje Anglii w południowo-wschodniej Azji. Według wypowiedzi radiostacji w Osaka strona amerykańska zapewniała, że USA „okażą Japonii wszechstronną pomoc w zakresie wykorzystania techniki i potencjału przemysłowego USA dla eksploatacji zasobów naturalnych południowo-wschodniej Azji”.

Delegacja japońska w Honolulu zwracała uwagę swych protektorów na niezadowolenie japońskich kół handlowych z powodu dyskryminacyjnej polityki celnej USA oraz żądała rozpatrzenia zagadnienia handlu chińsko-japońskiego, podkreślając, że „bez handlu z Chinami Japonia nie jest w stanie osiągnąć równowagi gospodarczej”. Ze strony amerykańskiej padła wówczas odpowiedź — wzmocnić ekspansję japońską do południowo-wschodniej Azji.

Mimo że Anglia zaciekle broni każdej sfery swych wpływów i interesów, towary japońskie coraz szerszym strumieniem przenikają na rynki południowo-wschodniej Azji, a kapitał japoński, za którym

ukrywa się również kapitał amerykański, włącza się w ekonomikę krajów tego rejonu.

W okresie pierwszych 8 miesięcy ubiegłego roku Japonia w eksporcie do krajów południowo-wschodniej Azji zajęła drugie miejsce po Anglii, wwożąc do tych krajów towary na ogólną sumę 164 mln dolarów. W niektórych branżach Japonia nawet wyprzedziła Anglię. Tak np., eksport japońskich materiałów włókienniczych przewyższył dwukrotnie eksport tekstylii angielskich i osiągnął za styczeń — sierpień 1952 roku sumę 82 mln dolarów. Japonia wyprzedziła Anglię w eksporcie do Indonezji, Filipin i Indo-Chin, gdzie eksport japoński osiągnął 46 mln, 14 mln i 4 mln dolarów.

Japońscy eksporterzy przechodzą do natarcia na eksport angielski w jego najbardziej tradycyjnych sferach wpływów. W Pakistanie Japonia jako główny dostawca towarów wypiera Anglię kolejno z poszczególnych branż. W roku ubiegłym Japonia zajęła pierwsze miejsce w dostawach materiałów włókienniczych. Obecnie wypiera Anglię z rynku pakistańskiego na odcinku eksportu maszyn, ofiarując ze swej strony maszyny w cenach o 30% niższych od cen angielskich.

Japońska ekspansja handlowa napotyka sprzeciw ze strony Anglii i rosnącej konkurencji innych krajów, zwłaszcza Niemiec zachodnich. Aby pokonać te trudności, kapitał

japoński zmierza do przywrócenia przedwojennych kompanii monopolistycznych. Między innymi ma wznowić działalność jedna z największych przedwojennych kompanii monopolistycznych „Mitsun busan”. Ponieważ wszystkie japońskie spółki eksportowe znajdują się pod całkowitą kontrolą kapitału amerykańskiego, nie trudno wyciągnąć stąd wniosek, że japońskie spółki eksportowo-importowe, które mają być wznowione, będą służyć za wygodne narzędzie monopoli amerykańskich w ich walce z Anglią o azjatyckie rynki zbytu.

Równoległe z ekspansją handlową Japonia wzmaga eksport kapitału. Agresywny kapitał japoński przeniknął już do Pakistanu. W Karaczi pod zarządem pakistańsko-japońskim powstała fabryka włókien- nicza, sfinansowana przez kapitał

japoński firmy „Omi”. Również w Karaczi 24 stycznia otwarto filię banku tokijskiego, jednego z największych banków Japonii.

Między Japonią i Indiami prowadzone są rokowania w sprawie sfinansowania przez Japonię budowy wielkich zakładów hutniczych w okręgu Orissa. Przewiduje się inwestowanie kapitałów japońskich w eksploatacji kopalń rudy i węgla w szeregu krajów azjatyckich, jak np. w Burmie, Sjamie, Indonezji i na Ceylonie.

Przytoczone przykłady świadczą dobitnie o wykorzystywaniu Japonii dla celów ekonomicznej ekspansji USA do krajów południowo-wschodniej Azji, co niewątpliwie prowadzi do dalszego zaostrzenia anglo-amerykańskich sprzeczności w tym rejonie. (nm)

NĘDZA MURZYNÓW W KENII

BLISSKO od pół roku Kenia nie schodzi z łamów prasy angielskiej. Reakcyjne dzienniki angielskie są wypełnione wiadomościami o rozruchach wśród ludności murzyńskiej w Kenii.

Pozbawiona ziemi przeszło 5-milionowa ludność Kenii od dawna protestuje przeciwko reżymowi nędzy, terroru i bezprawia ustanowionemu w tej kolonii przez angielskich imperialistów. Obecnie protest ludności murzyńskiej przeciwko kolonialnemu uciskowi przybrał w niektórych okolicach żywiołowy, ostry charakter dochodząc do niszczenia zasiewów i bydła angielskich obywateli i kolonizatorów.

Nie można dziwić się nienawiści Murzynów do ich angielskich ciemnych. Najbardziej aktywnemu i ucywilizowanemu szczepowi murzyńskiemu Kikuyu odebrano 500 tys. akrów ziemi, a szczepom Wakamba i Masaj zabrano wszystką nadającą się do uprawy ziemię. W wyniku grabieży własności należącej do Murzynów 16,7 tys. mil kwadratowych najlepszej w Kenii

ziemi należy do 3 tys. białych, a na 5,25 mln Murzynów przypada wszystkiego 50 tys. mil kw. ziemi znacznie gorszej i częstokroć nie nadającej się do uprawy. Około 250 tys. Murzynów nie posiada ziemi wcale i znajduje się w stanie niewolniczej zależności od białych plantatorów, rozporządzających wskutek tego najtańszą siłą roboczą w świecie.

Przeważająca większość ludności murzyńskiej stale niedojada. Główne jej pożywienie stanowi mąka kukurydziana. Mięso i mleko dla przeciętnego Murzyna są artykułami niedostępnymi. Warunki mieszkaniowe urągają wszelkim zasadom higieny. Śmiertelność szczególnie wśród dzieci niezwykle wysoka. Oblicza się, iż na 1000 dzieci umiera normalnie od 400 do 500.

INFLACJA W KOREI POŁUDNIOWEJ

W NASTĘPSTWIE przeciągania wojny, prowadzonej przez interwentów amerykańskich i klikę Li Syn Mana, sytuacja finansowa

Murzyni w Kenii są pozbawieni wszelkich praw politycznych. W prawodawczej radzie kolonii podległej angielskiemu gubernatorowi 30 tys. białych osadników ma 39 przedstawicieli a 5 i 1/4 mln ludności tubylczej — zaledwie 6 i to mianowanych przez gubernatora a nie wybranych przez ludność.

Na pierwsze mocniejsze przejawy niezadowolenia murzyńskiej ludności angielscy imperialiści zareagowali rozpętaniem istnej orgii terroru. Przerzucili samolotami znaczne oddziały wojska z obszaru kanału Suezkiego, skierowali do portów Kenii kilka wojennych okrętów, ogłosili stan wyjątkowy i zaczęli dokonywać masowych obław i aresztów. Policja i wojsko przeprowadza coraz częściej akcję „prze-czesywania” wsi murzyńskich i lasów w poszukiwaniu zwolenników ruchu oporu. Jednakowoż coraz więcej Murzynów porzuca swoje osiedla i udaje się w pokryte lasem góry zachodniej Kenii.

Represje i terror, zastosowane przez Anglików, nie tylko nie złamały oporu murzyńskiego, ale przyczyniły się do znacznego zaostrzenia walki. W liście podrzuconym gubernatorowi kolonii uczestnicy ruchu oporu wręcz oświadczyli: „Okrucieństwa i ucisk, demonstracja siły i władza oręża nie zdołają zmusić nas do rezygnacji z naszych celów. Aresztując naszych przywódców nie zdusicie naszych politycznych dążeń. W dalszym ciągu będziemy walczyć przeciwko wam aż zdobędziemy wolność”.

Wypadki w Kenii dowodzą, że nawet w najbardziej zacofanych częściach Afryki budzi się ruch wywoleńczy i że kolonialny ucisk Murzynów staje się coraz ostrzejszym problemem imperialistycznego kapitalizmu. (mr)

Południowej Korei doszła do stanu katastrofalnego. Wydatkowanie przez „rząd” lisynmanowski coraz większych sum na cele wojenne dopro-

wadziło system finansowy Korei południowej do całkowitego bankructwa.

Budżet na rok 1952 uchwalony został w czerwcu tegoż roku. Już jednak w lipcu uchwalono budżet dodatkowy w sumie 700 mlrd wonów. W miarę wzrastania inflacji i zwyżki cen „rząd” lisynmanowski zmuszony był uchylać dalsze kredyty dodatkowe. W rezultacie doszło do tego, że ogólna kwota budżetu na rok 1952 po stronie wydatków osiągnęła astronomiczną kwotę — 2.500 mlrd wonów.

Ponad 60% ogólnych wydatków z budżetu przeznaczacza się na cele wojenne i utrzymanie ogromnego aparatu policyjnego. Gdyby wydatki

te uzupełnić asygnowaniami idącymi ubocznie na utrzymanie różnych reakcyjnych organizacji terrorystycznych, to ogólna kwota przeznaczona na cele wojenne osiąga około 70%.

Wydatki wojenne „rządu” Li Syn Mana spadają ciężkim brzemieniem na barki ludności pracującej. Na każdą rodzinę południowo - koreańską, składającą się przeciętnie z 5 osób, przypadało w 1952 roku różnych podatków na sumę 850 tys. wonów.

Pod koniec sierpnia 1950 roku w obiegu pieniężnym południowej Korei znajdowało się już 720 mlrd wonów południowo - koreańskich, czyli 13 razy więcej niż w chwili

rozpętania wojny przez klikę lisynmanowską i interwentów amerykańskich. Obecnie obieg pieniężny doszedł do takich rozmiarów, że „finansisci” lisynmanowscy nie umieją zdać sobie z nich sprawy. W następstwie inflacji pieniądz południowo-koreański traci na wartości z miesiąca na miesiąc. Podczas gdy we wrześniu 1950 roku, według kursu oficjalnego dolar amerykański miał wartość 1.800 wonów, to w kwietniu 1951 roku wynosił już 6 tys. wonów, a rzeczywisty kurs rynkowy dolara w lipcu 1952 roku wynosił 20 tys. wonów. W drugiej połowie roku ubiegłego dewaluacja wona południowo - koreańskiego trwała w dalszym ciągu. (p)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Krytyka apologetyki kapitału monopolistycznego

NOWA praca J. Kuczyńskiego*) stanowi ostatnią część zaplanowanej przez autora „Historii ekonomii politycznej doby kapitalizmu”. Potrzeba rozprawienia się z wrogą ideologią skłoniła Kuczyńskiego do opublikowania ostatniej części zamierzonej pracy przed oddaniem do druku innych części.

Autor omawia proces dekadencji burżuazyjnej ekonomii w okresie przed pierwszą wojną światową, rolę nauki ekonomicznej w świecie kapitalistycznym w okresie między obu wojnami i wreszcie funkcję jaką burżuazyjni ekonomiści spełniają w dobie obecnej.

Kuczyński nie wchodząc w szczegóły tych czy innych teorii i teoryjek pokazuje jednak ich korzenie, ich służebną rolę i cele jakie im przyświecają. Tak np. pokazuje w jaki sposób po pierwszej wojnie światowej ekonomista burżuazyjny Jacques Rueff usiłuje w sposób szalbierczy wykazać, że przyczyną bezrobocia są uzyskane przez klasę robotniczą reformy socjalne, które rzekomo obciążają ponad miarę przedsiębiorców. Kuczyński ujawnia rolę J. R. Hicksa, który pod pozorem naukowego obiektywizmu również atakuje zasiłki dla bezrobotnych, domaga się, by zasiłki te potrącano wyłącznie robotnikom i domaga się likwidacji wszelkiej taryfikacji plac.

Z pracy Kuczyńskiego jasno wypływa obraz zdrady prawicy socjaldemokratów, których tacy przedstawiciele jak Huferding, Tarnow, Green, Citrine, głoszą pokój klasowy, ideę „zorganizowanego kapitalizmu” i uzasadniając dyktaturę monopoli nawołują klasę robotniczą do wzmożenia wydajności pracy.

Kuczyński pokazuje w swej pracy jak wraz z narastaniem kryzysu rodzą się burżuazyjne teorie o możliwości naprawy „chorego” kapitalizmu poprzez politykę państwowej interwencji w życie gospodarcze, której pisarze burżuazyjni nadają szumne miano „organizowanego kapitalizmu”. Autor ujawnia prawdziwe oblicze Keynesa, jako ideologa tego kierunku a jednocześnie pokazuje jak teorię Keynesa propaguje angielska Labour Party i amerykańska AFL.

Degradację burżuazyjnej nauki Kuczyński ilustruje wymownie na przykładach J. R. Commonsa, W. C. Mitchella, R. E. Tugwella i W. Enckena, którzy usiłują wykazać, że w ustroju kapitalistycznym nie może być mowy o kryzysach... gdyż każdy kryzys to odrębne i niepowtarzalne zjawisko.

Cenne są uwagi Kuczyńskiego na temat najnowszych burżuazyjnych koncepcji zarówno inflacjonistów typu Haberlera jak i neoliberalów w rodzaju Roepckego, Wilcoxa czy Endminstera.

Praca Kuczyńskiego stanowi niewątpliwie cenny przyczynek do zrozumienia roli burżuazyjnej nadbudowy w ratowaniu butwiejącej kapitalistycznej bazy.

*) Jürgen Kuczyński: Die Politökonomische Apologetik des Monopolkapitals in der Periode der allgemeinen Krise des Kapitalismus. Berlin 1952, Dietz-Verlag.

Praca jednak jest raczej szkicowanym zarysem problemów. Autor nie wnika w szczegóły poszczególnych koncepcji, nie przeprowadza analizy wywodów dając tylko syntetyczną ocenę. Tym niemniej książka Kuczyńskiego pozwala zorientować się czytelnikowi w głów-

nych kierunkach ideologicznej dywersji uprawianej przez współczesną burżuazyjną ekonomię. Praca pisana jest jasno i popularnie i przetłumaczona na język polski mogłaby oddać duże korzyści.

(SZ)

Alfred Lityński — HYDROBIOLOGIA OGÓLNA. Wydanie pierwsze. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1952. Str. 545.

Podręcznik ten, zatwierdzony jako pomocniczy przez Ministerstwo Szkół Wyższych, opracowany został na podstawie materiałów pozostawionych przez A. Lityńskiego i uzupełniony przez Leszka Kazimierza Pawłowskiego. Podręcznik naświetla najważniejsze zagadnienia hydrobiologiczne.

Rozdział I, zatytułowany „Wiadomości wstępne”, omawia zasady hydrobiologii jako dyscypliny naukowej, jej stosunek do nauk pokrewnych, jak również jej rozwój i praktyczne zastosowanie. Następne rozdziały dotyczą hydrosfery jako środowiska życiowego, głównych dziedzin życia wodnego, ustrojów wodnych, światła jako czynnika ekologicznego, budżetu cieplnego wód, gospodarki gazowej hydrosfery. Ostatnie rozdziały poświęcone są zależności ustrojów wodnych od rozpuszczonych w wodzie ciał mineralnych, roli rozpuszczonych w wodzie związków pokarmowych i produktywności biologicznej wód.

Podręcznik zawiera 277 rysunków i uzupełniają go skorowidze: nazwisk i rzeczowy, zestawione w porządku alfabetycznym.

Jerzy Leśkiewicz — ZARYS CHEMII OGÓLNEJ. Wydanie drugie poprawione. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1952. Str. 196.

Podręcznik zatwierdzony przez Ministerstwo Szkół Wyższych do użytku w szkołach wyższych, opracowany został przez docentów dr I. Chmielewską i dr Z. Macierewicza na podstawie szczegółowych notatek zmarłego prof. Leśkiewicza.

Studiujący z tego podręcznika spotka przystępnie wyłożone rozdziały dotyczące dawniej znanych pojęć o atomie i cząsteczce oraz o układzie naturalnym, jak również wprowadzony zostanie we współczesne teorie promieniotwórczości. Dowie się o budowie atomu, pozna współczesne pojęcie wartościowości, odkształceń elektronowych w cząsteczce. Znajdzie również przystępny wykład o izomerii, której zrozumienie nastrocza zwykle początkującym poważne trudności.

Z podręcznika korzystać mogą zarówno chemicy, jak również medycy i przyrodnicy.

WYBÓR TEKSTÓW DO NAUCZANIA JĘZYKA ROSYJSKIEGO. Praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Orsini-Rosenberga. Wydanie pierwsze. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1952. Str. 191.

Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Szkół Wyższych, jako materiał pomocniczy do nauki języka rosyjskiego dla studentów wydziałów uniwersyteckich matematyki, fizyki i chemii, zawiera wybrane teksty w języku rosyjskim z zakresu matematyki, fizyki, chemii i astronomii. Są to przeważnie artykuły lub fragmenty większych prac radzieckich naukowców. Teksty zostały wybrane w ten sposób, aby były łatwo zrozumiałe i obejmowały możliwie dużo ważniejszych terminów naukowych, dotyczyły raczej zagadnień ogólnych niż szczególnych i uwzględniały najnowsze kierunki myśli naukowej radzieckiej, dając jednocześnie pojęcie o postępowych tradycjach i drogach rozwojowych nauki rosyjskiej. Wybór tekstów podzielony został na dwie części: łatwiejszą i trudniejszą. Do każdego tekstu dołączony jest słowniczek trudniejszych wyrazów rosyjskich, ograniczony zresztą głównie do wyrazów nie podanych w słownikach ogólnych.

N. Stiepanow — TRYGNOMETRIA SFERYCZNA. Przełożył z języka rosyjskiego A. Gruźewski. Wydanie pierwsze. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1952. Str. 183.

Podręcznik obejmuje pełny kurs trygonometrii sferycznej, opracowany na

podstawie doświadczeń wykładowcy w szkołach specjalnych. Poza pojęciami podstawowymi i podstawowymi wzorami wskazuje sposoby rozwiązywania prostokątnych i ukośnokątnych trójkątów sferycznych. Przy rozważaniu podstawowych wzorów autor stosuje obok metod analitycznych również metody geometryczne. Równoległe z wykładem teoretycznym autor podaje opracowane przez siebie schematy rozwiązywania zadań według różnych metod, które wprowadzają studiującego w technikę rachunkową.

Podręcznik ten może stanowić pomoc naukową dla studentów astronomii, geologii i topografii.

G. N. Jewstafjew — SOCJALISTYCZNE WSPÓŁZAWODNICTWO — PRAWIDŁOWOŚCIĄ I SIŁĄ NAPĘDOWĄ EKONOMICZNEGO ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA RADZIECKIEGO. (Gospolizdat, 1952 r.).

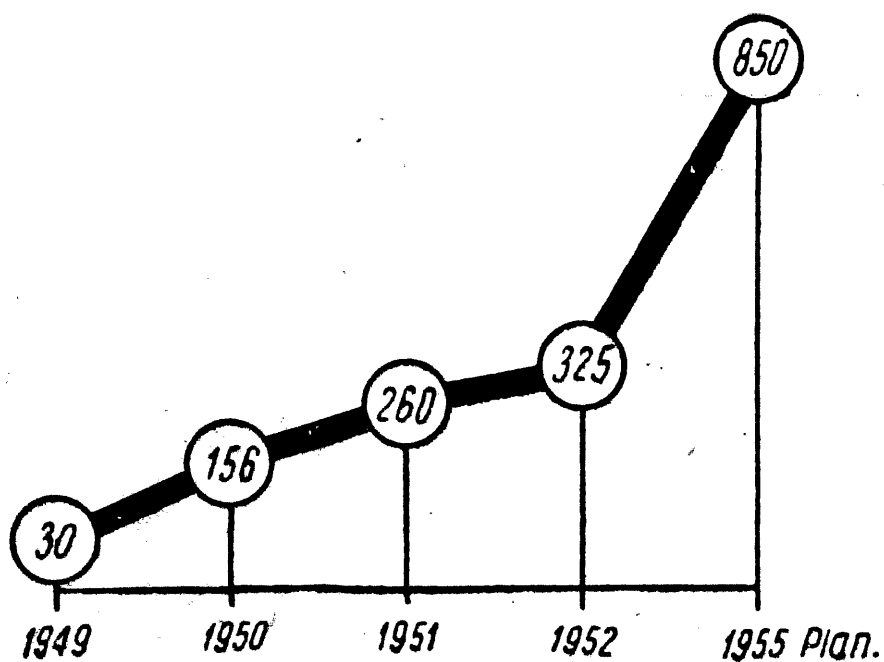
Autor na podstawie wypowiedzi klasyków marksizmu-leninizmu wskazuje, że socjalistyczne współzawodnictwo jest obiektywną koniecznością i ekonomiczną prawidłowością socjalistycznego sposobu produkcji oraz, że w socjalistycznym współzawodnictwie znajdują odbicie socjalistyczne stosunki produkcji.

Książka G. N. Jewstafjewa daje historyczny i teoretyczny zarys rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa w ZSRR i stanowi wartościową pracę, którą należałoby uprzystępnąć czytelnikom polskim.

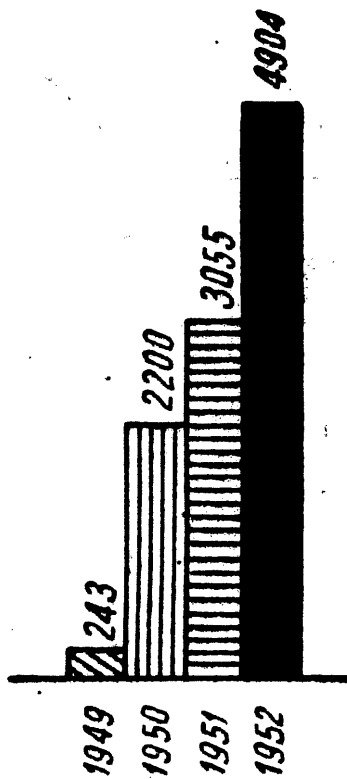
Podajemy do wiadomości prenumeratorów, że począwszy od dnia 16 lutego b.r. prenumeratę należy zamawiać tylko w placówce pocztowej właściwego rejonu doręczeń, na którego terenie zamieszkuje prenumerator - odbiorca.

POLSKIE
WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

Rozwój sieci POM

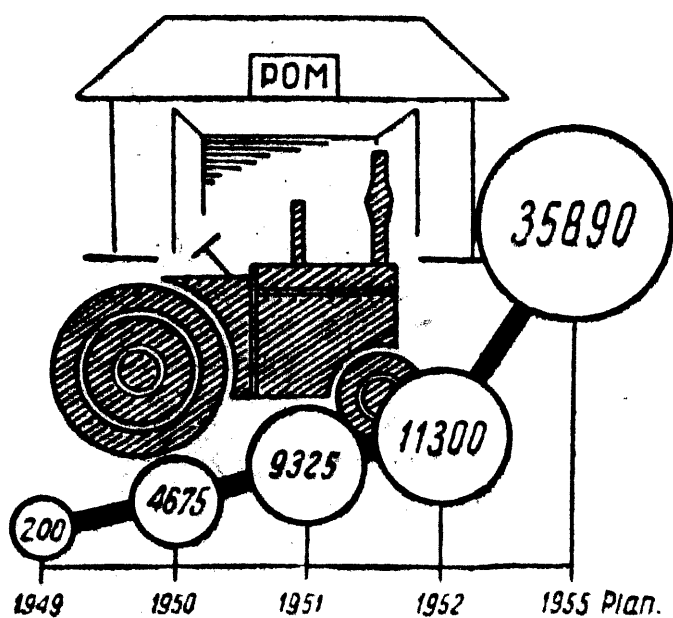


Ilość spółdzielni produkcyjnych

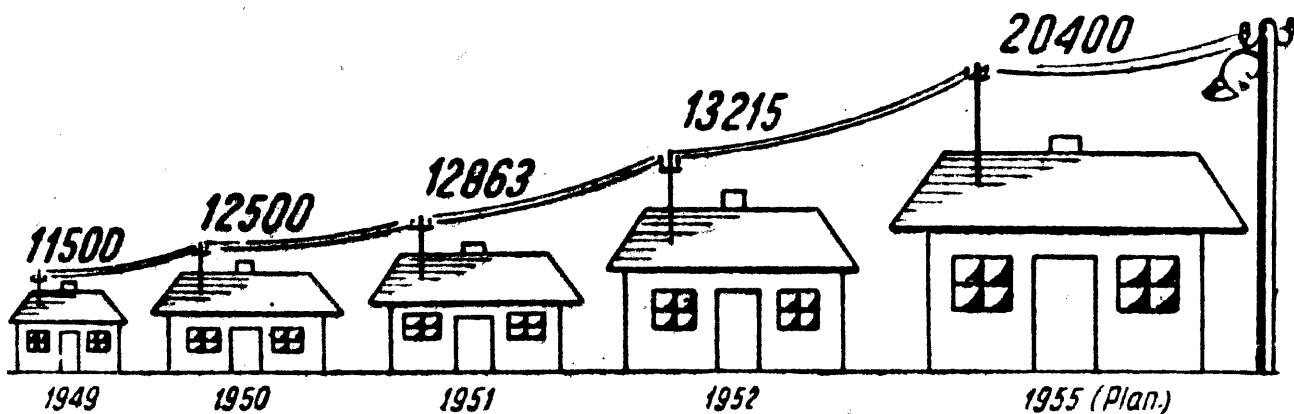


UDZIAŁ sektora uspołecznionego w ogólnej wartości całej produkcji rolniczej jest u nas coraz wyższy. Podniósł się on z 6% w roku 1949 do 16% w roku 1952. Zrozumiałe jest też znaczenie, jakie sektor ten posiada dla zaopatrywania ludności miejskiej w produkty rolne. Spółdzielnie produkcyjne dają już dzisiaj poważne ilości zboża towarowego, a ilości te stale się zwiększają, gdyż z jednej strony ilość spółdzielni produkcyjnych (jak to wynika z umieszczonego obok wykresu) z roku na rok się zwiększa, a z drugiej strony lepsza organizacja pracy i lepsze metody gospodarki zespołowej wpływają na podnoszenie się wydajności z ha.

Wzrost parku traktorowego w POM



Ilość zelektryfikowanych gromad wiejskich



Wzrastająca liczba spółdzielni produkcyjnych zwiększa zadania państwa w zakresie opieki nad nimi. To też zarówno ilość państwowych ośrodków maszynowych jak i park traktorowy, obsługujący w pierwszym rzędzie spółdzielnie produkcyjne, ulega systematycznemu zwiększaniu. Na koniec 1952 r. ilość POM osiągnęła liczbę 325, a liczba traktorów w przeliczeniu na jednostki o sile 15 KM wyniosła 11300. Zamieszczony obok wykres obrazuje dynamikę rozwoju POM, wskazując jednocześnie na ogromne zadania, stojące w tym zakresie przed nami, dla zrealizowania wysokich wskaźników planu 6-letniego.

O opiece państwa w stosunku do wsi świadczą schematycznie przedstawione wskaźniki, dotyczące elektryfikacji gromad wiejskich.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG CP¹ — P/C24/53. Podp. do druku 18.II.53. Druk. uk. 21.II.53. Nakł. 7220. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 4,3. Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego, Warszawa Zam. Nr 779/C. 4-B-12233.